OK XIV. Nr. 218 (4181) WILNO, wtorek 10 sierpnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

„Czas w Polsce wprowadzić stosunki oparte na prawdzie“

„Nie jestem pesymistą, Koledzy, daleki jestem od wyrzekania. Nie mniej musimy stwierdzić, że mimo olbrzymiego dorobku naszych lat powojennych, jesteśmy jeszcze w wielu dziedzinach prymitywem. Pochodzi to stąd, że w tym czasie, gdy inne państwa przeżywały największy rozwój, myśmy państwa nie mieli. Z tego prymitywu musimy wyjść, o ile Polska ma być istotnie wielkim państwem.

A jak wyjść?

1) Mieć silną, dobrą armię, która by gwarantowała pokój zewnętrzny.

2) Żelazną, twardą, bezwzględną ręką utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwo w naszym życiu wewnętrznym.

3) Mając spokój zewnętrzny i spokój wewnętrzny, skonsolidować zwarty ideowo, karny zespół tych ludzi, którzy już mają dość krętych i zatęchłych dróg własnych najrozmaitszych ghett, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie, którzy chcą dla Polski pracować i którym na Polsce zależy.

Komu na Polsce zależy i kto nie ma głowy, oczadziałej doktrynerstwem, ten napewno łatwo porozumie się co do zasad ideowych".

(Marszałek Rydz Śmigły).

Zjazd Legionistów jest co roku najważniejszym wydarzeniem naszego życia politycznego. Jest z reguły drogowskazem politycznym dla tych, którzy kierują życiem politycznym Polski.

Zjazd tegoroczny pozostał wierny tej tradycji. Spadkobierca Józefa Piłsudzkiego Marszałek Śmigły Rydz, słowem iście żołnierskim, mocnym, zwartym i silnym rzucił przed Narodem Polskim nowy do Potęgi Polski wiodący drogowskaz!

Nie podobna w jednym artykule dziennikarskim odtworzyć całe bogactwo słuszności zawartej w mowie Marszałka. Ograniczymy się tedy do kilku rozważań najistotniejszych.

Oto ustęp o zgodzie narodowej, jakże słuszny. Podstawowym fundamentem siły obozu Marszałka Piłsudskiego była zawsze dyscyplina. Ludzie w tym obozie pracujący musieli nieraz pracować wbrew sobie, z zaciśniętymi zębami, z pogryzionymi od bólu ustami. Nie wolno było uchylać się od wykonania rzeczy bodaj. najtrudniejszej, kiedy rozkaz padł.

Słowa Marszałka zdają się zapowiadać wzmocnienie dyscypliny wewnętrznej w obozie, który rządzi Polską. Jest to zasada arcysłuszna. Rządzący powinni zawsze dawać dobry przykład.

Technika naszego życia, technika rzeczy ścisłych, technika społeczna, polityczna, pełna jest jeszcze owego prymitywu, o którym mówił Marszałek Rydz Śmigły. Od włościanina, który nie używa nawozów sztucznych, aż do pracodawcy, który uważa urlop płatny pracownika za „objaw bolszewizmu" ileż straszliwych prymitywów mieści w sobie życie Polski!

Na drogach naszych nie widzimy dostatecznej liczby aut. Ziemie i wody nasze nie oplotła jeszcze dostateczna ilość szyn kolejowych. Wśród bezrobocia odczuwamy brak pracowników technicznych. Węgla-krwi dzisiejszego organizmu gospodarczego — nie dostarcza nam tania barka, ale drogi wagon kolejowy. Gdziekolwiek rzucić okiem na życie nasze, zwłaszcza na Ziemiach Wschodnich wszędzie niemal dostrzegamy konieczność walki z prymitywem, wszędzie konieczność podciągnięcia Polski wzwyż. Wszędzie obowiązek zmian. Gdzie tu miejsce na pamięć, gdzie i kiedy, kto siedział na tej czy innej kanapie politycznej?

Gdzie jet ta wolna energia, którą by można bez szkody dla sprawy publicznej użyć na tolerowanie walk i rozgrywek osobistych?!

Cugle powinny być ściągnięte, usta zagryzione do krwi. **W skomplikowanej maszynie współczesnego życia nie do wszystkich przychodzą raporty i nie wszystkim dostają się meldunki. Władza jest dziś zagadnieniem techniki wyższej kategorii, jak tajemnice fizyki czy chemii współczesnej.**

Walki podjęte w myśl starych poczciwych formuł z wieku XIX-go szkodzą nieraz ideom, którym służą. O tym powinni pamiętać ci wszyscy, w czyich żyłach drzemią jeszcze echa dawnego liberum veto.

Statek polski musi ciężko walczyć z falami. W takich chwilach załoga nie powinna absorbować uwagi sternika. Nie pomoże napewno kładzenie rąk na ster. Nie pomoże ani łodzi, ani załodze.

* * *

Istnieje w mowie Marszałka Śmigłego Rydza jeden ustęp, za który dziennikarze muszą być szczególnie wdzięczni. Ustęp o prawdzie. Oto prasa prywatna znajduje się pod naciskiem partii lub interesów prywatnych. Oto prasa lojalna ulega często naciskowi drobnej biurokracji lokalnej bojaźliwej i krótkowrocznej!

W każdej maszynie, starej, czy nowej, parowej, czy benzynowej istnieje przyrząd zwany siłomierzem. Żaden mechanik nie tłucze siłomierza za to, że wskazuje istotne ciśnienie ale odwrotnie stosuje się do jego wskazówek. Jakże wielu jest ludzi w Polsce, którzy usiłują fałszować siłomierz.

Prasa polska nie powinna służyć ani pesymizmowi, ani optymizmowi. Powinna tylko służyć prawdzie. Raporty nie powinny być układane pod kątem widzenia tego co się podoba zwierzchnikowi. Organizacje społeczne nie powinny istnieć na papierze. Rozmaite wstydliwe zakątki naszego życia, bajorka gminne, gdzie drobne płotki idealizmu bywają nieraz zagryzane na śmierć, powinny ulec rentgenizacji.

Samorząd nasz powinien się stać prawdą o rządzeniu przez siebie. Samowola małych kacyków musi ustąpić miejsca istotnej woli społecznej. 18 lat niepodległego bytowania, tysiące łączników jakie narosły od tego czasu, cała młoda generacja wychowana we wspólnych szkołach, koszarach i organizacjach społecznych, daje zupełne gwarancje wyborów wprawdzie może nie po myśli niejednej powiatowej wielkości, ale napewno po myśli interesów całego Narodu.

Krakowska mowa Marszałka Śmigłego Rydza zawiera niewątpliwie to co myśli cała Polska. W tym leży jej olbrzymie znaczenie. Jej wpływ na przyszłe losy Polski. K. L.



Marszałek Folski Edward Śmigly Rydz wygłasza przemówienie. Obok trybuny premier gen. Sławoj-Składkowski, min. spr. Wojskowych gen. Kasprzycki.

Nową bombę znaleziono
koło posesji płk. Koca

WARSZAWA, (Pat). W dniu 8-go sierpnia rb. znaleziono na brzegu Wisły w znaczniejszej odległości od posesji płk. Adama Koca w Świdrach Małych bombę, którą według wszelkiego prawdopodobieństwa współsprawca zamachu porzucił w dniu 18 lipca rb. w czasie ucieczki nie zdoławszy jej użyć.

Zgon weterana 1863 r.

SŁOMNIK, (Pat). W Prandocinie zmarł w ubiegłą sobotę ksiądz kanonik Wiadrowski, miejscowy proboszcz, weteran 1863 roku, kawaler Krzyża Niepodległości.

Pogrzeb zasłużonego działacza z udziałem władz cywilnych i wojskowych odbędzie się dnia 10 bm.

Powrót sztandarów legionowych do Warszawy

KRAKÓW, (Pat). Disiaj rano odbyło się uroczyste odprowadzenie z Oleandrów Krakowskich w asyście kompanii honorowej z pocztem sztandarowym i orkiestrą bojowych sztandarów legionowych na dworzec kolejowy.

W chwili, gdy sztandary wnoszono do pociągu, zdążającego do Warszawy, orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy, a kompania honorowa sprezentowała broń.

Pociąg ze sztandarami legionów Józefa Piłsudskiego opuścił Kraków przy dźwiękach „Pierwszej Brygady".

Echa wydalenia
3 dziennikarzy niemieckich z Anglii

BERLIN, (Pat). Sir Georges Ogilvie Forbes charge d'affaires W. Brytanii w Berlinie odwiedził w dniu dzisiejszym ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy. Przeprowadził on rozmowy na temat wysiedlenia trzech dziennikarzy niemieckich Londynu. Dotychczas brak jakichkolwiek wiadomości na temat stanowiska jakie zajmie w tej sprawie rząd niemiecki. Rozeszły się pogłoski, że jeden z korespondetów wielkiego dziennika angielskiego w Berlinie zostanie wysiedlony.

Z pośród wydalonych dziennikarzy 2 opuściło już Londyn i pozostał jeszcze jedynie przedstawiciel „Lokal Anzeiger" p. Orome.

Podziękowanie Pani Marszałkowej Piłsudskiej

WARSZAWA, (Pat). Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska nadesłała do redakcji PAT następujące oświadczenie:

„Wszystkim osobom, organizacjom, związkom i stowarzyszeniom, które złożyły mi wyrazy głębokiego współczucia w związku z przeniesieniem zwłok mego męża bez wiedzy i zgody rodziny z krypty Św. Leonarda do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

(—) Aleksandra Piłsudska".

Większe kredyty dla kupiectwa chrześc.

WARSZAWA, (Pat). Specjalny kredyt redyskontowy UK. dla kupiectwa chrześcijańskiego, zrzeszonego w ramach naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, który wynosił dotychczas 3 miliony zł., został podwyższony do sumy 5 milionów zł.



Marszałek Edward Śmigły Rydz przechodzi przed grupą Legionistów, którzy wznoszą entuzjastyczne okrzyki na cześć swego Wodza.



Marszałek Śmigły Rydz przechodzi przed frontem starych sztandarów Legionowych. Widać grupę Legionistów w oryginalnych ubiorach podhalańskich.

Wojna nie wypowiedziana—walki trwają

Chiny i Japonia koncentrują wojska

Akcja przeciw Nankinowi

SZANGHAJ (Pat) — Nowe władze pekińskie starają się wszelkimi sposobami podważyć autorytet Nankinu. Wiele dzienników i agencyj chińskich zostało zamkniętych. Wszczęto obserwację wszystkich osób, których sympatie do Nankinu są ogólnie znane. Siły japońskie w opanowanych okręgach Chin ciągle wzrastają W prowincji Hopei znajduje się obecnie 50 tys. żołnierzy japońskich. Poczta chińska odmawia podawania wszelkiego rodzaju depesz, pod pretekstem popsucia się aparatów.

Agitacja przeciwjapońska

TOKIO (Pat) — Z wszystkich miast w dolinie rzeki Yang Tse a przede wszystkim z Wuczang, Hankou, Czangsza, Kiukiang i Czenkiang ewakuowano obywateli japońskich. Statki, przewożące ewakuowanych były eskortowane przez japońskie monitory. Uchodźcy ci zostali skoncentrowani w Szanghaju i wkrótce będą wysłani do Japonii.

Szanghajski korespondent „Yomiuri Shimbun" donosi o wzmożonej agitacji przeciwjapońskiej i bojkocie gospodarczym stosowanym do wszystkich Japończyków, mieszkających w Chinach. Kupcy chińscy odmawiają sprzedaży ryżu, soli i innych artykułów pierwszej potrzeby Chińczycy zatrudnieni przez Japończyków zostali zmuszeni do opuszczenia swych stanowisk. Powstała konieczność zorganizowania importu ryżu z Nagasaki dla obywateli japońskich w Szanghaju.

Japonia straszy

TOKIO (Pat) — Minister wojny Sugiyama oświadczył, po posiedzeniu izby reprezentantów, że sytuacja w Chinach północnych uległa znacznemu zaostrzeniu, ponieważ Chiny koncentrując swe wojska złamały przyjęte na siebie zobowiązania. Jeśli ten stan rzeczy nie ulegnie zasadniczej zmianie, cierpliwość Japonii zostanie wyczerpana i zmuszona ona zostanie do podjęcia zdecydowanie nieprzyjacielskich kroków. Japoński minister wojny zaznaczył, że jeśli Chiny w ostatniej chwili nie opamiętają się, to okres dyplomatycznych układów należy uważać za zakończony.

Ograniczenia żywnościowe

SZANGHAJ (Pat) — Rząd nankiński wydał zakaz wywozu ryżu za granicę. Jak wiadomo, wydano niedawno analogiczny zakaz co do wywozu mąki.

Zbrojne starcia

SZANGHAJ (Pat) — Wczoraj wieczorem na lotnisku szanghajskim wybuchła utarczka w chwili, gdy Japończycy, w cywilnych ubraniach usiłowali przedostać się na lotnisko. Między oddziałem chińskim a Japończykami doszło do wymiany strzałów, w czasie których jeden Chińczyk i jeden Japończyk zostali zabici. Komunikacja z lotniskiem została przerwana przez barykadę wzniesioną przez oddział chiński. Wśród obywateli japońskich w Szanghaju panuje wielkie zaniepokojenie. Wszystkie sklepy są zamknięte.

TOKIO (Pat) — Kwatera główna japońskiego garnizonu w Chinach północnych donosi, że na granicy prowincyj Hopei i Dżehol doszło do starcia między japońskim oddziałem, a większą koncentracją wojsk chińskich. Japończycy po długotrwałej walce odparli atak chiński.

SZANGHAJ (Pat) — Wczoraj rano na odcinku kolei położonym o 30 km na południo-zachód od Tientsinu toczyły się walki między strażami przednimi japońskich i chińskich armij. Japończycy wycofali się w kierunku północnym. Z Kałganu donoszą, iż w północnej części prowincji Czahar działa kilkudziesięciotysięczna armia mongolska pod wodzą księcia Teh Se, zagrażając wschodniej części prowincji Suiwuan. Armia ta jest wspomagana przez wojska japońskie.

TIEN TSIN (Pat) — Generalny sztab japoński donosi, że wojska rządu centralnego posuwają się w prowincji Szantung w kierunku wybrzeża. Przedstawiciel sztabu oświadczył, że ten ruch wojsk chińskich zmusi wojska japońskie do wylądowania i zajęcia Czing Tao, które wojska japońskie niedawno opuściły. Japońskie koła wojskowe przewidują, że dojdzie do utarczek na linii kolejowej Pekin — Hankou, nie wierzą jednak aby doszło do ważniejszych operacyj na linii Tientsin — Pukeu.

Koncentracja wojsk

SZANGHAJ (Pat) — Według doniesień pochodzących z Nankinu skoncentrowali Japończycy w pobliżu Nankau na linii kolejowej Pekin — Sui Yuan około 25 tys. żołnierzy. Dalszy transport w sile 5 tys. ludzi jest w drodze. W chińskich kołach politycznych panuje przekonanie, że koncentracja ta jest wstępem do zajęcia prowincji Czaharu. Chińskie dowództwo zdecydowane jest przeciwstawić temu zamierzeniu najzaciętszy opór.

PEKIN (Pat) — Agencja Reutera potwierdza wiadomość o wkroczeniu do Pekinu 3 tys. wojsk japońskich. Oddział ten składający się z 2-ch pułków piechoty, kawalerii, artylerii i czołgów dowodzony jest przez generała Kawabe.

Z polecenia władz japońskich wkroczyła policja do rządowej stacji radiowej i skonfiskowała najważniejsze części aparatów nadawczych i odbiorczych tak, iż nawet wiadomości handlowe nie mogą być podawane.

Do Taku napływają w dalszym ciągu japońskie posiłki. Ogólna ilość wojsk japońskich w Chinach północnych oceniana jest obecnie na 45 tysięcy.

TOKIO (Pat) — W kierunku Tientsinu przejechało przez Tsinan 50 pociągów z wojskiem, przewożących 3 dywizje armii nankińskiej. Jednocześnie wielkie transporty wojska i amunicji płyną ku północy kanałem Szanghaj—Tientsin.

W Londynie, Genewie, Jerozolimie i Bagdadzie

zmusza się Brytanię do porzucenia idei podziału Palestyny

LONDYN (Pat) — „Daily Herald" przynosi sensacyjną wiadomość o zakulisowych wpływach zmierzających do obalenia brytyjskiego planu podziału Palestyny. Wpływowe czynniki w Londynie, Genewie, Jerozolimie i Bagdadzie, prowadzą łączną akcję, aby zmusić rząd brytyjski do porzucenia idei utworzenia odrębnego państwa arabskiego i żydowskiego. Akcja ta skierowana ma być przede wszystkim przeciwko samemu ministrowi kolonii Ormsby Gore mimo zapewnień otrzymanych w swoim czasie przez min. Edena za strony ministra spraw zagranicznych Iraku, rząd iracki, który ponownie zagrozić miał wyklęciem muzułmanów, którzyby popierali plan podziału, dziennik twierdzi, że pewne sfery brytyjskiego ministerstwa kolonii i Foreign Office oraz administracja brytyjska w Jerozolimie przeciwne są podziałowi zwłaszcza urzędnicy administracji brytyjskiej w Palestynie mają być czynni w Iraku i Palestynie.

Nożycami przez prasę

„O Wilno, Jerozolimo litewska, o ciebie Żydzi litewscy będą wiecznie walczyli"

Wychodzące w Kownie czasopismo żydowskie „Apżwalga" (Przegląd) w Nr 100 pisze:

W tych dniach w urzędzie poniewieskiego naczelnika powiatu został zarejestrowany żydowski oddział Zw. Wyzwolenia Wilna w Badowie. Oddział liczy 40 członków, nabył już wielki paszport wileński oraz rozpowszechnia już znaczki wileńskie. Nowy żydowski oddział Związku Wyzwolenia Wilna w Badowie wydał koperty z wileńskim hasłem:

„O Wilno, Jerozolimo litewska, o ciebie Żydzi litewscy wiecznie będą walczyli".

W skład Zarządu Oddziału Żydowskiego weszli: rabin M. Gilgin, prezes, nauczyciel Srul Fisz, sekretarz, kupiec Szmul Nol, skarbnik oraz dr. Mojżesz Paturski i dr. Juliusz Blumberg jako członkowie.

Z okazji zebrania organizacyjnego członkowie oddziału żydowskiego ZWW wystosowali pismo gratulacyjne do prezydenta republiki, Antoniego Smetony.

Jak widać, Żydzi litewscy mają duże poczucie realizmu. Prędzej od swych aryjskich współziomków zorientowali się, że nadzieje na faktyczne „odzyskanie" Wilna są mrzonką. Jednak walki o tę „Jerozolimę litewską" wyrzec się całkowicie z jakichś względów nie mogą.

Żydzi są zawsze żydami.

n. p.

Układ handlowy między Sowietami a U.S.A.

NOWY JORK (Pat) — Między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR został zawarty układ handlowy według którego Rosja Sowiecka zobowiązała się do zakupienia w St. Zjedn. za 40 mil. dol. towarów. Ze swej strony Stany Zjednoczone udzielają Sowietom po raz pierwszy bezwarunkową klauzulę największego uprzewilejowania co w praktyce oznacza że importowany z Rosji węgiel i koks w ilości 400 tys tonn zostanie zwolniony przy w wozie do St. Zjednoczonych od opłacenia podatku specjalnego. Poza tym nowy układ przewiduje o 10 mil. dol. większe zakupy w Sowietach, niż miało to miejsce przy dotychczasowej umowie, która ekspirowała 12 lipca rb.

Zajęcia szkolne 3-go września

WARSZAWA, (Pat). Wobec błędnych informacyj, jakie ukazały się w prasie w związku z terminem rozpoczęcia się zajęć szkolnych, Ministerstwo WR i OP wyjaśnia, że w państwowych i publicznych szkołach powszechnych, szkołach średnich ogólnokształcących, zakładah kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych, z wyjątkiem niektórych typów szkół zawodowych, które otrzymały osobne zarządzenia w tej sprawie, zajęcia szkolne rozpoczną się dnia 3-go września

Niemcy widzą rękę Sowietów

w bombardowaniu statków na morzu Śródziemnym

BERLIN, (Pat). Bombardowanie statków handlowych na morzu Śródziemnym przez samoloty nieznanego pochodzenia jest w oświetleniu całej prasy niemieckiej **„dziełem piratów bolszewickich, tych samych, którz, zbombardowali niegdyś pancernik niemiecki „Deutschland" i usiłowali storpedować krążownik „Leipzig".**

Domysły angielskie i francuskie, iż chodzić w tym wypadku mogło o lotników powstańczych są, zdaniem prasy niemieckiej, absurdalne, już choćby dlatego, że trafiono właśnie w statek włoski. Również wysoce wątpliwym wydaje się, aby powstańcy mogli atakować statek angielski w dobie wyraźnych tendencyj Londynu do zbliżenia z gen. Franco po udzieleniu przez City londyńskie pożyczki rządowi powstańczemu. Analizując podłoże „pirackich ataków Walencji" dzienniki niemieckie stwierdzają, że w ostatnim tygodniu zawiodły całkowicie nadzieje moskiewskie na rozsadzenie komitetu nieinterwencji. Bezczelne pogróżki moskiewskie, pisze prasa, nie wywołały wśród pozostałych mocarstw paniki, zarówno ta okoliczność, jak z drugiej strony ciężka sytuacja wojskowa czerwonej Hiszpanii, skłaniają ją do wszelkich możliwych prób sabotażu i wywołania zamieszania wśród mocarstw, które pragną zapobiec rozszerzeniu się zatargu hiszpańskiego. Walencja nie zawahała się więc przed zastosowaniem tak drastycznych środków, jednocześnie Walencja stara się przywrócić zaufanie do swej „demokratyczności proklamując rzekomo tolerencję religijną po wymordowaniu tysięcy duchownych".

Prasa niemiecka sądzi, iż „sytuacja wymaga zastosowania środków w rodzaju tych, jakie proponowały dawniej Niemcy i Włochy". „Ujawniają się teraz — pisze „Nachtausgabe" — następstwa chwiejności ze strony mocarstw kontrolujących. Oczekujemy z napięciem, jak daleko Bolszewicy posuną swą prowokację i czy przedsięweźmie przeciw temu coś istotnie skutecznego.. Wysyłając samoloty bombowe, władcy Walencji jednocześ nie miotają oszczerstwa na rząd gen. Franco. W tym samym czasie mnożą się trudności w przeprowadzeniu nieinterwencji. Każda nowa bomba przeciwko okrętom neutralnym jest ciosem w politykę europejską" — kończy wywody prasa niemiecka.

PARYŻ (Pat) — Prasa zwraca uwagę na fakty bombardowania statków na Morzu Śródziemnym przez tajemnicze samoloty.

St. Brice, omawiając tę sprawę pisze w „Journal" ataki powietrzne na statki na Morzu Śródziemnym stają się coraz częstsze. Trudno przypuścić, by były to zwykłe wypadki spowodowane nieporozumieniem.

„Le Populaire" domaga się zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi na Morzu Śródziemnym. Wspominając o powziętych w tym celu przez rząd decyzjach, dziennik pisze: należy je jak najszybciej wprowadzić w życie, ponieważ sytuacja staje się nie do zniesienia.

Polska audycja w radio brazylijskim

KURYTYBA (Pat) — Z inicjatywy konsula generalnego RP doszło do porozumienia pomiędzy tutejszą radiostacją PRB 2 — ostatnio powiększoną do mocy 12 kw. — a konsulatami reprezentowanymi w Paranie obcych państw w sprawie wprowadzenia stałych transmisyj muzyki danych narodowości. Audycje tego rodzaju odbywają się obecnie raz w tygodniu, w niedzielę, pod nazwą „godziny narodów". Pierwsza taka audycja poświęcona była muzyce polskiej.

Przyczyny spokoju pod Madrytem

Kulisy ostatniej ofensywy wojsk rządowych

PARYŻ, (Pat). „Le Journal" w korespondencji z pogranicza francusko hiszpańskiego przynosi szereg ciekawych informacyj, wyjaśniających kulisy ostatniej ofenzywy wojsk rządowych pod Madrytem. Obecny spokój, panujący na odcinku madryckim, jest wynikiem porażki, poniesionej przez wojska rządowe w czasie ostatniej ofenzywy na Brunete. Oofenzywa ta została samowolnie postanowiona przez dowódcę odcinka centralnego frontu madryckiego, gen. Listera, który, pragnąc odciążyć nieco nacisk, wywierany przez wojska narodowe na froncie północnym i nie dopuścić do upadku Santanderu, zdecydował się samowolnie na rozpoczęcie ofenzywy celem dokonania w ten sposób dywersji. Atak ten, rozpoczęty bez upoważnienia głównej kwatery, zakończył się po początkowych sukcesach poważną klęską wojsk rządowych, których straty wyniosły 20 tys. żołnierzy. Na wiadomość o tej klęsce, rząd w Walencji zażądał wyjaśnień od gen. Miaja, który na skutek tego został wysłany na front Teruel, a naczelne dowództwo na odcinku madryckim, oddano płk. Ortego, który z początkiem rewolucji miał tylko stopień sierżanta. Gen. Lister, który jest cieślą z zawodu, zachował jednak swoją dotychczasową funkcję.

Nic godnego uwagi na frontach Hiszpanii

SALAMANKA (Pat) — Komunikat oficjalny głównej kwatery powstańczej, wydany wczoraj wieczorem, stwierdza, że na różnych frontach nie wydarzyło się nic godnego zanotowania.

SAINT SEBASTIAN (Pat) — Przybył tu w drodze do Salamanki ambasador niemiecki przy rządzie gen. Franco.

Port rybacki prawie wykończony

PUCK (Pat) — Molo wschodnie portu rybackiego w Wielkiej Wsi jest już ostatecznie gotowe. Ma ono długość 350 m i przedstawia masyw potężnego wału żelazobetonowego. Nie mniej pięknie przedstawia się i molo zachodnie, które już ukończone jest na długość 750 m, pozostaje jeszcze do wykonania 50 m mola. Praca wre na dwie zmiany, czemu sprzyja znakomita pogoda.

Duchowieństwo postąpiło wbrew kanonom Kościoła prawosławnego

BIAŁOGRÓD (Pat) — Agencja Avala ogłosiła komunikat, w którym, w związku z decyzją synodu Kościoła prawosławnego, wymierzoną przeciwko członkom rządu, oświadcza, co następuje: W kołach prawniczych, w szczególności dobrze obeznanych z dziedziną prawodawstwa kościelnego oświadczają, iż decyzja władz kościelnych jest całkowicie niezgodna z prawem i sprzeciwia się nie tylko konstytucji jugosłowiańskiej, ale również kanonom Kościoła prawosławnego.

4 osoby zginęły podczas burzy

CZERNIOWCE (Pat) — Wielka burza, która przeszła nad miastem i okolicą, poczyniła ogromne spustoszenia, przy czym nie obyło się bez wypadków śmierci. Na przedmieściu Manasterešte zginął chłopiec rażony zerwanym przez wichurę przewodem elektrycznym. W pobliżu Czerniowiec zginęło od uderzenia pioruna troje ludzi. Stan wody na Prucie wskutek wielkich opadów deszczu, podniósł się o 1,70 m.

Konflikt chińsko-japoński

odbił się echem na giełdzie nowojorskiej

LONDYN, (Pat). Osłabienie dewizy na Nowy Jork, które ujawniło się w dniu 9 bm. na giełdzie londyńskiej, przypisywane jest przez sfery giełdowe przede wszystkim masowym sprzedażom złota przez Japonię w St. Zjednoczonych, które to sprzedaże, spowodowane koniecznością zdobycia środków i wzmocnienie importu w związku z zatargiem dalekowschodnim, z drugiej strony wywołały większą podaż dolara.

Przysposobienie kolonialne kobiet faszystowskich

zapobiegnie krzyżowaniu się ras w Afryce włoskiej

RZYM (Pat) — Dziennik rozporządzeń partii faszystowskiej ogłasza zarządzenie w sprawie przysposobienia kolonialnego kobiet faszystowskich. W tym celu utworzone będą przy sekcjach młodych faszystek specjalne oddziały kolonialne, które przygotowywać będą praktycznie i teoretycznie kobiety włoskie do trybu życia w Afryce. Rozporządzenie to stanowi pierwszy krok przygotowawczy zmierzający do osiedlenia większej ilości kobiet włoskich w Afryce, celem umożliwienia kolonistom zakładania rodzin i zapobiegania krzyżowaniu się ras.

„Giornale d'Italia" komentując zarządzenie sekretariatu partii pisze, że wraz z napływem pierwszych grup kobiet włoskich do Afryki rozpocznie się prawdziwa budowa imperium. Doświadczenie dziejowe masowej i zwycięskiej emigracji włoskiej, która dawniej kierowała się do państw obcych, pozwala spodziewać się, że ludnościowy program Mussoliniego w stosunku do Afryki zostanie całkowicie zrealizowany.

Kronika telegraficzna

— Kobieta, której matka, babka i prababka żyją, powiła wczoraj w Lucernie córkę. Prababka nowonarodzonej mieszka obecnie w Stanach Zjednoczonych i obchodziła w roku bieżącym setną rocznicę urodzin.

— Na drodze Kbeli — Praga przewrócił się samochód ciężarowy wypełniony żołnierzami, z których 8 odniosło ciężkie rany. Czterech z pośród rannych zmarło w szpitalu.

— Pociąg pasażerski, podążający z Brna do stacji Nemecky Brod w Czechosłowacji wykolejł się. Dwuch pasażerów zostało zabitych, a 5 lekko rannych

Komuniści chińscy dążą do wywołania rozruchów

TOKIO (Pat) — Dowództwo armii japońskiej w Chinach północnych komunikuje: W Chinach północnych daje się zauważyć wytężoną akcję propagandową chińskiej partii komunistycznej, która podsyca agitację antyjapońską w Chinach północnych, w Mandżukuo i na Korei, w celu wywołania ogólnego powstania. Liczne prowokacyjne ulotki pojawiły się masowo w wyżej wymienionych okolicach. Dnia 28 lipca rb. aresztowani zostali komuniści rosyjscy, prowadzący agitację wśród ludności chińskiej. Wykryto również że chińska partia komunistyczna zamierza wywołać rozruchy w japońskich fabrykach włókienniczych w Chinach północnych.

Dokoła straganu

Odciągnięcie nadmiaru ludności rolniczej ze wsi i skierowanie jej do innych — nierolniczych zawodów stało się, między innymi, tłem dyskusji na temat — spółdzielczość czy straganiarstwo? „Stronnictwo" straganiarskie, z chwilą założenia własnego organu prasowego „Stragan" — nabrało określonego charakteru i w zdecydowany sposób dąży do urzeczywistnienia swych planów.

Pogląd sfer spółdzielczych na kwestię handlu straganowego nie został dotąd wypowiedziany, gdyż artykuł p. Dyr. Namiecińskiego, zamieszczony w Nr 16 „Głosu Ziemi" uważać należy niewątpliwie za opinię tylko jednej gałęzi spółdzielczości — spółdzielczości spożywców.

Spróbujmy streścić zamierzenia ośrodka straganiarskiego i jego stosunek do spółdzielczości na podstawie artykułów redakcyjnych „Straganu" i wyczerpująco oświetlającego stosunek straganu do spółdzielni artykułu prof. J. Jagmina w 4—5 numerze tygodnika „Stragan".

Inicjatywa akcji straganiarskiej, że ją tak nazwiemy, powstała na skutek następujących przesłanek: Wobec przeludnienia wsi, istnieje i staje się coraz bardziej niepokojącym problemem zatrudnienia nadmiaru ludności rolniczej; ludność ta, nie posiada wcale, lub tylko niewielkie zasoby kapitału; handel jest dziedziną niemal całkowicie, zwłaszcza w stosunkach wiejskich i małomiasteczkowych, pozbawioną elementu polskiego. A jednocześnie handel jest dziedziną najbardziej podatną wszelkiej zdrowej inicjatywie prywatnej i idealną szkołą wyrobienia w mało aktywnej na ogół masie rolniczej: zmysłu, przedsiębiorczości i energii.

Brak przygotowania fachowego w sensie wiadomości branżowych, techniki handlu, własnych źródeł zakupu i t. d. spiętrza przed inicjatorami ruchu straganiarskiego niemałe trudności — których pokonywanie streszcza w ogólnym zarysie program podjętej w tym kierunku akcji.

A jakiż jest stosunek straganu do spółdzielni? Aby go sprecyzować, przytaczamy in extenso zakończenie artykułu prof. Jagmina p. t. „Stragan uaktywni spółdzielczość:

„...Stragan, jakkolwiek może w szeregu wypadków zmniejszyć obroty tego, lub innego sklepiku, nie osłabia jednak idei współdziałania, jeżeli ona jest i wzmoże tak potrzebne nam współzawodnictwo. Jeżeli tego niema, a panuje tylko bezduszna biurokracja, lub społeczne karierowiczostwo, to stragan odświeża atmosferę, zaś konkurując ze spółdzielczością, przyczynić się może do usprawn. niejednej spółdzielni z korzyścią dla idei współdziałania, z korzyścią dla członków spółdzielni, z korzyścią dla aktywności personelu.

Współzawodnictwo jest tak samo niezbędne do postępu jak i współdziałanie...".

Cóż na to spółdzielczość?

Zdaniem p. Dyr. Namiecińskiego ...„mniemanie, że straganiarstwo może przechylić szalę na korzyść handlu polskiego, opiera się na nieporozumieniu"..., a dalej „dobre chęci, na jakich niewątpliwie nie zbywa imającym się handlu, nie zastąpią tego oręża, jakim jest pieniądz" ; że pieniądz jest, zdaniem autora, w ręku „dysponenta obcego pochodzenia" — powiedzmy wprost Żyda — przeto straganiarstwo będzie musiało zawsze ograniczyć się do roli satelity krążącego wokół tego dysponenta.

W rozważaniach p. Namiecińskiego spotkać można i inne zarzuty przeciw straganiarstwu jak to, że jest ono roznosicielem tandety, a nawet demoralizacji w postaci pornograficznych książek i wydawnictw. A wreszcie, przytaczając cyfry wspaniałego rozwoju spółdzielczości na świecie, dochodzi p. Namieciński do wniosku, że w ogóle nie można porównywać spółdzielczości ze straganiarstwem ani ich przeciwstawiać sobie, tak, jak nie można porównać średniowiecznego znachorstwa ze współczesną wiedzą lekarską.

Bezstronny obserwator wolałby oczywiście, żeby użyto tu zostało mniej złośliwe porównanie dla określenia stosunku spółdzielczości do straganu, gdyż życie na każdym kroku, zwłaszcza u nas, poucza, że i średniowieczne rzeczy mają w XX wieku swą wartość.

Jedno jest pewne, — że istotnie nie można przeciwstwiać sobie spółdzielczości i straganu. Są to bowiem styczne, a w najgorszym wypadku równoległe.

Jeśli bowiem prof. Jagmin stwierdza, że spółdzielczość jest środkiem — nie celem, pozwolę sobie też powiedzieć, że i stragan nie jest celem, nawet więcej — jest złem koniecznym — złem bo jest to prymitywna forma handlu, zbędne ogniwo pośrednictwa i t. d.; konieczne — bo jak sobie wyobrazić dziś unarodowienie handlu przez ludzi pozbawionych przeważnie kapitału? Przez rozwój spółdzielcz., owszem—ale nie w stu procentach. Nie chcę powiedzieć, że organizacia spółdzielczości jest wadliwa, ale rzecz pewna ,że istnienie pewnego hamulca w postaci drobnego kupca na rynku będzie dla tegoż rozwoju spółdzielczości rzeczą nader korzystną.

A wreszcie jak przeskoczyć w hierarchii kupieckiej to pierwsze stadium, w którym nabywa się doświadczenia i umiejętności handlu. Mógłbym w tymże Wilnie wskazać szereg zamożnych sklepów żydowskich, których założyciele jeszcze nie tak dawno handlowali wieszakami do ubrań i cukierkami na rogach ulic.

Wieś dzięki straganom kupuje tandetę. Wartoby jednak zastanowić się nad przyczyną tego zjawiska. Czy rolnik jest już istotnie tak głupi, że bierze to, co mu wmówi przekupień, czy też **może nie stać go na rzeczy droższe**, więc nie róbmy mu dobrodziejstwa odbierając tandetę... Wreszcie kto wie, czy życie nie zrealizuje i tak paradoksalnej sytuacji, że z rozwojem straganiarstwa polskiego — odpływem ludności ze wsi, wzrośnie jej zamożność i popyt na rzeczy droższe i trwalsze.

Łatwo zrozumieć niechęć ideowych spółdzielców, gdy na arenę handlu wkracza głośno jeszcze jeden i to pogardzany zawodnik — stragan.

Trzeba jednak zapomnieć o doktrynie, która stosowana ślepo ,bez względu na warunki życiowe — zawsze prowadzi na manowce.

Ani stragan ani spółdzielnia nie mogą być w dziedzinie organizacji handlu czczonym przez swych wyznawców fetyszem. Przesada, tak w jednym jak w drugim kierunku — może tylko osłabić nasze siły, zmierzające do uaktywnienia ludności wiejskiej i reorganizacji aparatu wymiany w kierunku jego unarodowienia.

E. M.

W rocznicę wymarszu Legio-ów



Reprodukcja obrazu art. mal. Badowskiego przedstawiającego wkroczenie Legionistów do Kielc. W środku widzimy na koniu Komendanta Józefa Piłsudskiego. Ludność obrzuca kwiatami polskich Legionistów.



Domek, w którym mieszkał Komendant Piłsudski i szef sztabu Legionistów Polskich Sosnkowski w Magdeburgu, ofiarowany w dniu 3 bm. Państwu Polskiemu przez nadburmistrza Magdeburga dr Markmana. Cztery okna pierwszego piętra należą do mieszkania zajmowanego przez Marszałka Piłsudskiego i gen. Sosnkowskiego podczas pobytu Ich w więzieniu magdeburskim w r. 1918.

Co powiedział prem. Składkowski

delegacji ukraińskiej

Podczas ostatniej sesji sejmowej śląskiej, premier Składkowski przyjął delegację klubu ukraińskiego, złożoną z pp. Mudrego, Celewicza, Łuckiego i Wełykanowicza. Szczegółów o tej konferencji dotąd nie posiadaliśmy. Obecnie organ Undą „Swoboda" podaje bliższe informacje o tej rozmowie.

Konferencja trwała dwie i pół godziny. Delegacja ukraińska przedłożyła premierowi, który przyjął w otoczeniu podsekretarza stanu Paciorkowskiego i dyr. dep. politycznego MSWewn. Żyborskiego, memoriał, zawierający postulaty ukraińskie, które — zdaniem delegacji — powinny być zaspokojone, o ile normalizacja ma być kontynuowana.

W odpowiedzi premiera i członków rządu „Swoboda" podaje, co następuje:

— „W odpowiedzi na całe przedstawienie stanu faktycznego stosunków politycznych na ziemiach naszych — przemówił ,wicemin. spraw wewn. Paciorkowski, który przyznał słuszność analizy obecnych stosunków polsko-ukraińskich i przyznał również potrzebę intensywnej pracy w kierunku jej poprawy i wyrównania tych niedociągnięć, jakie zaistniały.

Szef rządu gen. Sławoj-Składkowski w dłuższym przemówieniu podkreślił wielką wagę utrzymania i pogłębienia normalizacji dla potrzeb państwa i w interesach obu narodów, — stwierdził, że zapatruje się optymistycznie na dalszy bieg wypadków na odcinku polsko-ukraińskim i wierzy że przy wspólnych wysiłkach obu stron wiele można naprawić i stopniowo doprowadzić do pełnej normalizacji stosunków i zaspokojenia żądań ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej. Zapowiedział, że wszystkie przedłożone mu materiały pójdą do opracowania i że taka polityka jaką rozpoczęto, wymaga wiele cierpliwości i spokoju, bo nie wszystko można zrobić i osiągnąć odrazu".

Aresztowani w Warszawie

członkowie b. O. N. R. pod zarzutem zamachów bombowych w Przytyku

Prasa donosi, że ostatnie liczne rewizje i aresztowania w Warszawie i na prowincji wśród członków b. ONR przeprowadzone były w związku z ostatnimi głośnymi zamachami bombowymi na terenie Przytyka.

Czterech pośród aresztowanych a mianowicie: Andrzeja Świetlickiego, wielokrotnie zatrzymywanego za działalność terorystyczną w nielegalnym ONR; Stanisława Romanowskiego, b. więźnia Berezy i redaktora odpowiedzialnego „Falangi", Mieczysława Chądzyńskiego, studenta Uniwersytetu Warszawskiego i Ryszarda Romanowskiego — przewieziono pod silnym konwojem do Radomia, gdzie władze policyjno-śledcze przeprowadziły szczegółowe dochodzenie. Następnie przewieziono aresztowanych do Przytyka, gdzie przeprowadzone zostanie ponowne dochodzenie w obecności naocznych świadków zamachów bombowych.

Pożary niszczą lasy francuskie

BORDEAUX, (Pat). W lasach st. Laurent du Medoc wybuchł wczoraj popołudniu gwałtowny pożar, który rozszerzył się z ogromną szybkością. Front pożaru liczy około 25 kilometrów i rozciąga się od Histrac do Hourtir. Na miejsce pożaru skierowano dla walki z ogniem liczne oddziały wojskowe. Wysiłki wojska nie dały jednak na razie żadnych rezultatów, gdyż pod wieczór pożar rozszerzał się dalej i zagrażał kilku okolicznym wioskom.

Żądania zjazdu kolejarzy

W niedzielę obradował w Warszawie przy udziale 124 delegatów ze wszystkich dyrekcyj kolejowych ogólnokrajowy zjazd zawiadowców stacyj i dyżurnych ruchu.

W wyniku obrad powzięto uchwały, w których domagano się zniesienia nadzwyczajnego podatku od uposażeń, wprowadzenie automatycznych awansów, opartych na starszeństwie służbowym. poprawy zaszeregowania, wprowadzenie w życie dodatku służbowego dla dyżurnych ruchu oraz uregulowania czasu pracy.

Zjazd powziął również bardzo ważną uchwałę w sprawie konsolidacji zawodowego ruchu kolejowego, wzywając trzy pokrewne organizacje ZKP, ZUK i ZUR do połączenia się w jedno zrzeszenie.

Vereld Jamboree
(31.VII — 9.VIII)

(Korespondencja własna)

Bloemendal-Vogelenzang. Nederland.

Z daleka świeci się wyraźnie białe miasto namiotów ze sztandarami, do obozu jednak dostać się trudno. Dokoła nowego płóciennego miasta o 30 tysiącach mieszkańców ruch niebywały, policja więc ma sporo roboty, wszystkim wskazując drogę, miejsce postoju i pilnując porządku ruchu na drogach. Mniej tu przy tym kłopotu z samochodami, motocyklami czy rowerami, gdyż przepisy o ruchu kołowym weszły poprostu w krew Holendrów i innych ludów Zachodu—gorzej jest z pieszymi. Normalnie Holender pieszo chodzi tylko po mieszkaniu, a tu roje pieszych wyległy na szosę! Wszyscy na Jamboree!

Tuż przy stacji Vogelenzang kończy się zasięg działania policji, następuje dłuższa aleja „neutralna", a u jej wylotu, u bramy wejściowej już funkcjonuje posterunek skautów, którzy laskami przypominają o chodzeniu prawą stroną. Laski (w razie potrzeby tworzące skośną barjerę) są tu najbardziej zrozumiałym językiem. Skąd tu wiedzieć, czy do tego lub innego pana trzeba mówić rechts, à droit, na prawo ,czy jeszcze jakoś inaczej.

Wielojęzyczny tłum przelewa się wszelkimi drogami i ścieżkami, ale najbardziej zbitą masą zapełnia plac leżący o kilkadziesiąt kroków za bramą. Plac ten przypomina najbardziej popularne jarmarki o czym już sprycjarze niejednego z krajów wiedzieli i pamiętali. Jest on otoczony poprostu kramami. Tu Amerykanie sprzedają swą ozdobną literaturę skautową, tam Finnowie zachęcają do kupna swych nożów (za drogie), dalej Islandczycy prezentują futra, wyroby z drzewa (noże, pudełka) oraz kawałki lawy i kwarcu i t. p. Najsprytniej pod tym względem urządzili się Węgrzy. Nie przywieźli rzeczy drogich, ale dużo drobnych pamiątek: blaszki, łańcuszki, tasiemki, scyzoryki, pióropusze z jasnej trawy, a wśród nich odznaki pamiątkowe za Jamboree z r. 1933 w Gödelö — wszystko było tanie, więc też szło prędko, a przed kioskiem Węgrów ścisk był największy. Na plus też Węgrów należy policzyć znajomość języków. Pewnie, że nie mogli wykazać przy tym zbyt bogatego słownika, ale nie musieli się odwoływać do języka głuchoniemych, który był niemal jedynym stosowanym przez skautów w innych kioskach.



Dwuch uczestników zjazdu harcerskiego w Wogelenzang, obaj z różnych części świata.

Karty pocztowe, fotografie, lody, wody, restauracja, cukiernia, bank (agencja z Rotterdamu) wreszcie poczta, wszystko to jest przy tymże placu. Dopiero za nim w odległości kilkudziesięciu kroków zaczyna się obóz właściwy — namioty!

Od czego zacząć? Kogo najpierw szukać? Oczywiście, Polaków? Biało czerwone chorągwie z daleka wabiły do siebie. a jest ich tyle. iż zdawałoby się, że każda droga do swoich prowadzi

Nagle w odległości kilku kroków ukazuje się przed nami uśmiechnięta twarz druha T. W., profesora z Wilna Czuwaj! Ho, ho, góra z górą...! Miło, przyjemnie, ale zlot duży, od po gawędki więc do dalszego marszu. Wiemy już jaką drogą należy się posuwać. Zaczęliśmy od polskiego obozu instruktorskiego i dalej. pomiędzy namiotami, kołem, przez ogromną łąkę, otoczoną „lasem" (holenderskim) i upiększoną małym laskiem w środku. Powoli różnobarwny tłum skautów coraz wyraźniej zaczyna się różniczkować, zarysowują się indywidualności grup, zbliżają się po raz pierwszy widziani „znajomi".

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że wszechobecnymi są Szkoci. Wszędzie oni są, wszędzie paradują w kraciastych spódniczkach, kraciastych chustkach-krawatach, spiętych ogromnymi agrafkami, z charakterystycznymi skórzanymi torbami, zawieszonymi z przodu na pasie. Sami dość egzotyczni, szukają braci-skautów jeszcze bardziej egzotycznych. Trafiają na przedstawicieli Palestyny. Po krótkiej wymianie gestów i słów ustawiły się grupki we dwa szeregi i fotografują się nawzajem, a tu z boku jakiś amator korzysta z okazji, by na swej kliszy utrwalić dwie grupy naraz. Szkoci ruchliwi zaraz idą dalej. palestyniacy nie mogą się ruszyć.

Arabowie uśmiechnięci, żywi, ubrani w pospolite mundury skautowe i charakterystyczne arabskie nakrycia głowy (burnusy) gawędzą, śmieją się, pozują do fotografii, wpisują się do albumów i notesów zbieraczy autografów, są więc stale otoczeni tłumem.

Sensację wzbudzają Syryjczycy, ubrani w granatowe mundury, podobne krojem do naszych instruktorskich, i w granatowe hełmy ze szpikulcami (pikielhauby) i fartuszkami tegoż koloru, spadającymi na ramiona, jak w hełmach strażackich. Poważni, skupieni, o smagłej cerze, starsi już wiekiem, udali się szeregiem

CYRK JEDZIE!

Kilkadziesiąt cyrkow wędruje po Polsce — Życie cyrkowe „na codzień" — Radości i troski artystów cyrkowych

W każdym miasteczku, jak za dawnych lat tak i dziś jeszcze, sensację budzi przyjazd cyrku. Jak za dawnych lat wędrują po całej Polsce cyrki, których przybycie zapowiadają różnokolorowe afisze, głoszące, że publiczność ujrzy „światowe atrakcje dotychczas nie widziane, zdumiewającą tresurę słoni, lwów i pcheł, krew mrożące w żyłach popisy akrobatyczne" i t. p.

Mieszkańcy większych miast mało wiedzą o tym, że począwszy od Wielkanocy aż do listopada cały kraj objeżdżają większe i mniejsze imprezy cyrkowe. Obecnie rozjeżdża po Polsce ok. 30 cyrków, w tym 4 cyrki duże, resztę stanowią imprezy mniejsze, a wśród nich kilka cyrków „rodzinnych", t. zn. poprostu rodzin cyrkowców, które własnymi „domowymi środkami" wykonują cały program. W cyrkach tych pracują wyłącznie prawie artyści polscy, jedynie największe imprezy zatrudniają siły zagraniczne, jako atrakcje programu.

Życie cyrku na przestrzeni lat nie uległo większym zmianom i nie odbiega dziś od tego, co oglądamy często na filmie. Jak dawniej wędrują wozy z miasta do miasta, z tą różnicą może, że niektóre cyrki motoryzują swój tabor, kupując traktory, że większe imprezy ładują swe wozy na platformy kolejowe. Bo praca w cyrku — to ustawiczny pośpiech, bo czas jest drogi, bo każdy dzień zużyty na podróż czy montowanie namiotu — to strata, której nie można później odrobić. Więc jeździ się, w miarę możności, nocą, aby jak najwcześniej przybyć do upatrzonego miasta, szybko zmontować namiot przy pomocy doangażowanych na miejscu robotników i popołudniu dać już przedstawienie. W ostatnim dniu pobytu cyrku w danym mieście, kiedy publiczność oklaskuje ostatnie numery programu, część cyrku jest już załadowana na wozy, a namiot rozbiera w się w „dyskretny" sposób.

Barwne życie cyrkowe, nie przedstawia się „na codzień" bynajmniej ponętnie. Pomijając już niewygody, związane ze stałym pobytem w wędrownych wozach, tempo pracy i jej charakter wymagają znacznych sił fizycznych, gorliwości, wytrwałości i zamiłowania do swego zawodu. Cyrk budzi się o godzinie 6 rano i do południa odbywają się normalne próby. Potem przedstawienie popołudniowe i wieczorne, po których trzeba udać się zaraz na spoczynek.

W cyrkach wędrujących obecnie w Polsce, pracuje około 180 aktorów, którzy po zakończeniu sezonu biedują przez całą zimę, część z nich bowiem zaledwie znaleść może zatrudnienie w lokalach dancingowych czy kabaretowych. A przez okres sezonu też nie powodzi im się najlepiej, gaże bynajmniej nie są wygórowane, właściciele imprez nie zawsze solidnie wywiązują się ze swych zobowiązań. I często cyrkowiec „na głodnego" wyczynia swe salta czy karkołomne sztuki na trapezie lub „połyka" szable, gdy najchętniej połknąłby... kawałek chleba.

S. T.

Gabinet osobliwości europejskiej fauny ptasiej

Myśliwi i przyrodnicy udają się stale z powstrzymywanym wzruszeniem do tej cudownej okolicy na węgierskiej nizinie przy Białym Jeziorze, niedaleko Szeged, gdzie stale roi się od pelikanów, ibisów, krzywodziobów i innych ptaków brodzących.

Z ornitologicznego punktu widzenia okręg ten jest pewnego rodzaju przytuliskiem, bo według zdania przyrodników, jest najbardziej na północ wysuniętą stacją dla ptaków żyjących na południu i zarazem najbardziej na południe wysuniętym schronieniem dla ptaków przebywających na północy. Przed kilkoma laty wydzielono z nieurodzajnego, dość odległego ośrodka 900 morgów dla założenia hodowli ryb. Wkrótce nad brzegiem stawów wyrosła gęsta trzcina, tworząc wspaniałe schony dla ptactwa wodnego. Pozostała część ziemi, obejmująca około 2000 morgów, tworzy podczas suszy rozległą pustynię, natomiast w latach obfitujących w opady staje się mokrym gruntem, po którym wesoło człapią ptaki jak i myśliwi.

Ostatnio udało się pewnemu lekarzowi postrzelić pelikana. Rana nie była ciężka, ptaka wyleczono i obecnie jest ozdobą budapeszteńskiego ogrodu zoologicznego. Często znaleźć, można tam także ibisy, sępy, jak i rzadkie okazy myszy prążkowanych i inne rodzaje zwierząt ziemnowodnych. Krzywodziób, mieszkaniec dalekiej północy zjawia się tu począwszy już od kwietnia przylatując w gromadach, liczących tysiące sztuk. Do upierzonych osobliwości należy także i płaskodzioby Crymophilus, mewa drapieżna i islandzki biegacz. W ostatnich czasach natrafiają tutaj myśliwi także na najrozmaitsze gatunki ptaków polarnych.

W ten sposób Białe Jezioro około Szeged tworzy jakby gabinet osobliwości europejskiej fauny ptasiej.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Skrzywdzili obłąkaną

W parku Zygmuntowskim na Pradze późnym wieczorem spacerowała 18-letnia dziewczyna, Krystyna Sikora (Jagiellońska). Nagle podeszło do niej trzech mężczyzn, którzy nawiązali z nią rozmowę.

Zręcznie odwracając uwagę mężczyźni wyprowadzili ją z parku, a następnie wsadzili do taksówki i przewieźli do jednego z domów na Okęciu. Tam odbyła się, mimo oporu porwanej, libacja z wódką. Nieznajomi przemocą napoili ją alkoholem, a kiedy straciła przytomność, dopuścili się gwałtu.

Na skutek zameldowania złożonego przez ojca porwanej, Kazimierza Sikorę, policja wszczęła dochodzenia.

W wyniku poszukiwań aresztowano trzech gwałcicieli, a mianowicie Pawła Fiodorowa, Aleksandra Łysiela (obydwaj zamieszkali na Okęciu) i Stanisł. Biegańskiego (Topiel 10). Okazuje się, że Krystyna Sikora jest na pół obłąkana. Straszna przygoda, przeżyta przez nią, wpłynęła zastraszająco na rozwój choroby.

Adiutant króla Kwieka...

Z Warszawy został wysłany do Mławy jeden z adiutantów Janusza Kwieka, króla Cyganów, Leonard Paczkowski. Paczkowski miał polecenie nawiązania kontaktu z tamtejszymi Cyganami. Cyganie godnie przyjęli wysłannika.

Paczkowski dobrze pijany w drodze powrotnej na dworcu w Mławie wywołał awanturę. Gdy policjant chciał go przeprowadzić na posterunek wokół zebrali się Cyganie, którzy odprowadzili Paczkowskiego, uniemożliwiając aresztowanie adiutanta. Policjant gwizdkiem wezwał pomoc. Dopiero przybycie czterech policjantów umożliwiło przeprowadzenie Paczkowskiego do aresztu. Paczkowski po wytrzeźwieniu i spisaniu protokułu został zwolniony.

Pomnik największego tenora w Neapolu

W tych dniach mija 16 lat od chwili śmierci najsłynniejszego z tenorów Henryka Caruso. Nazwisko Carusa — stało się niejako symbolem doskonałości śpiewaczej i każdy tenor marzy o tym, by głos jego porównywano z głosem Carusa.

Henryk Caruso był synem Neapolu i w Neapolu jest też pochowany w szklanej trumnie. Miasto rodzinne postanowiło obecnie wystawić Henrykowi Caruso pomnik, który ustawiony będzie w foyer teatru San Carlo, gdzie tenor debiutował, a potym występował bardzo często ilekroć był we Włoszech.

Pięciusetletni jubileusz węgierskich muzykantów-cyganów

W ciągu całego lata bieżącego roku odbywa się olbrzymi koncert i „olimpijskie zawody muzyczne" do których stanęli węgierscy cyganie-muzykanci. Owe zawody odbywają się dla uczczenia przypadającego obecnie pięćsetletniego jubileuszu osiedlenia się cyganów na Węgrzech. Na początku piętnastego stulecia dość smutnie działo się smagłym skrzypkom w całej Europie. Jedne Węgry przygarnęły ich gościnnie. Król, a zarazem cesarz Zygmunt dał im żelazny list, ważny na całe Węgry, a niedługo po tym niemal w każdym dworze magnackim znajdujemy muzykantów cygańskich.

To nieprawdopodobnie muzykalne plemię brało później także żywy udział w walkach wolnościowych Węgier. Tak w powstaniu Rakoczy'ego jak i za czasów walk o niepodległość Węgier w latach 1848—1849 odegrali oni wybitną rolę, gdyż pomagali swą pełną ognia muzyką werbować żołnierzy dla sprawy węgierskiej. Po latach pięćdziesiątych minionego stulecia muzyka cyganów stała się modną i za granicą. Cyganie grali wówczas na dworze carskim, jak również na dworach w Londynie i Madrycie, a jeśli ktoś z zagranicznych panujących przybył do Budapesztu, do tradycji niemal należało nie opuszczać stolicy Węgier, nie wysłuchawszy muzyki cygańskiej. Wybuch wojny światowej położył na jakiś czas kres wesołej zabawie przy muzyce cygańskiej, zaś po wojnie jazz przygłuszył na jakiś czas wszelki inny rodzaj muzyki w całej Europie. Jednakże nawet ta muzyka murzyńska nie potrafiła zabić zainteresowania jakie budzi zawsze muzyka cygańska. Jest ona stale i ciągle atrakcją, nie mówiąc o tym, że tony te, jakie wydobywa ze skrzypiec ciemnowłosy muzykant cygański są przyczyną prawdziwie artystycznych wzruszeń.

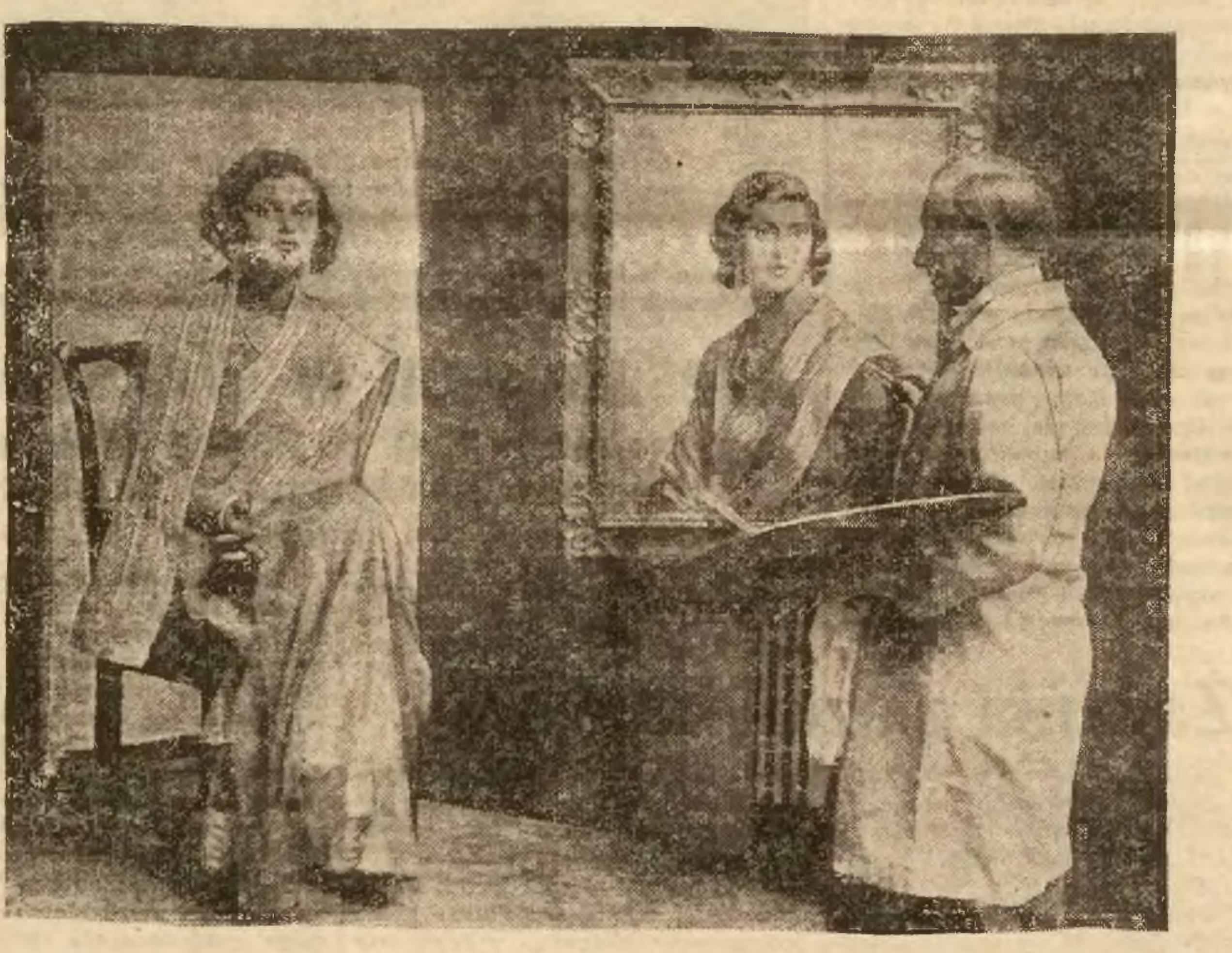
W sierpniu, podczas uroczystości odbywających się corocznie w Budapeszcie na św. Stefana (20 sierpnia) odbędzie się wśród kapeli cygańskich z całych Węgier konkurs na najpiękniej odegranego czardasza.

Pociąg stoi na miejscu, ale my jedziemy

Wśród wielu cudów techniki i wiedzy, jakie znajdują się w przebogatym skupieniu na Wystawie Paryskiej, na szczególną uwagę zasługuje dworzec kolejowy, na którym dały sobie rendes vous lokomotywy i pociągi wszystkich krajów świata. Na jednym z torów stoi pociąg francuski, t. zw. Rapide (ekspress) złożony z wagonów pierwszej klasy. Wchodzimy do wagonu, zajmujemy miejsce w przedziale przy oknie. W wagonie ciemno Nagle błyskają światła. Przez okno wagonu oglądamy przesuwające się szybko pejzaże Normandii (pociąg pędzi z szybkością 100 km). Płaszczyzna normandzka ustępuje miejsca górom Francji Centralnej, dalej widzimy przepiękną Sabaudię, mkniemy brzegiem Riviery, podziwiając błękit morza. Ściemnia się, wieczór zapada, tu i ówdzie mrugają światełka sygnałów kolejowych, mijamy Orlean, Tours, zbliżamy się ku przedmieściom Paryża. Stop. Podróż skończona. W ciągu 20 minut objechaliśmy całą Francję nie ruszając się z miejsca. Kombinacja dowcipna świateł, przesuwającej się szybko przed oknem wagonu dioramy łącznie z aparatami dźwiękowymi, stworzyły złudzenie podróży. Złudzenie tak zresztą silne i jaskrawe, że gdy się wysiada z wagonu szuka się mimowoli walizki, która powinnaby spoczywać na półce.

P. W.

Indyjska księżniczka w Londynie



Księżniczka indyjska Ayesha, córka księcia Cooch Bahor, pozuje do portretu znanemu portreciście londyńskiemu, Franciszkowi Beresford.

przez główną drogę. Co parę kroków zatrzymywano ich, fotografowano, proszono o autograf (oczywiście po syryjsku), a ci zaspakajali te życzenia wciąż skupieni, poważni i milczący. Jakże wielki kontrast z nimi stanowiła grupa Szkotów, którzy na prośby gości pokazali swoje narodowe tańce. Głośno, żywo, wesoło.

Dystyngowani, niebiesko ubrani Szwedzi, częstowali gości suchym owsianym plackem. Belgowie demonstrowali magiczne drzwi, które otwierały się lub zamykały same na rozkaz. Anglicy zaimponowali liczbą i herbami hrabstw. Francuzi przybyli pod wodzą wielu księży kapelanów. Inne narody europejskie giną w masie.

W głębi obozu rozbiły namioty ludy najbardziej egzotyczne. Nowozelandczycy kryją się w cieniu potężnej macierzy-Anglii. Obok nich Hindusi zbudowali egzotyczną bramę oraz demonstrowali kunsztowne zawijanie turbanu z cieniutkiego szalu kilkumetrowej długości. Smagłe twarze z czarnymi wąsikami uśmiechały się do oglądających, a dwie Hinduski wychylały się co chwila z namiotu, by pokazać wspaniałość swych jedwabiów i zerknąć na ciekawych Europejczyków. Malajczycy z Indyj holenderskich, zamieszkali w chacie malajskiej, krytej liśćmi palmowymi i otoczonej bambusowym płotem.

Polacy — ci nie zginęli w masie. Byli na każdym kroku, przyciągali wzrok, wzbudzali uznanie. Szczególnie solidnie wyglądały peleryny zielone (oficerskie), sięgające od ramion do stóp, no i rogatywki wyróżniały się pomiędzy kapeluszami. Postawa naszych harcerzy wyraża wewnętrzną siłę. Kiedy ruszyli czwórkami przez obóz na wycieczkę do Haarlemu, zdawało się, że ziemia drży pod nogami tej kolumny w długich pelerynach. Polacy wyróżniają się też liczbą (740 — II miejsce) mają również prawdziwą orkiestrę dętą, nic też dziwnego że w defiladzie przed królową Wilhelminą i Naczelnym Skautem gen. R. Baden Powellem wyróżnili się, a prasa holenderska podała fotografie specjalnie grupy polskiej, maszerującej pod szeroko rozwiniętymi sztandarami.

Nie tylko jednak postawa wyróżnia naszych harcerzy. Zaglądnięcie do wnętrza obozów odrazu przekona o tym, jak o wiele sumienniej zabierają się oni do pracy. Namioty nasze są najlepiej ustawione, znać przy tym troskę o wygodę i piękno. Płótna i sznury są naciągnięte równo i gładko. Godła zastępów: wąż, żubry, sowa it.d. z paru kawałków drzewa, kory lub szyszek są wykonane wprost artystycznie. Jedynie Polacy na Jamboree śpią na łóżkach, zbudowanych z polskiego drzewa, podczas gdy inni za posłanie mają tylko płachtę brezentową lub w najlepszym razie (wyjątkowo) materace gumowe. Jest to tym gorsze, że teren zlotu jest dość wilgotny, torfiasty, aż uginający się pod stopami. Łóżka w polskich namiotach nie są jednakowe — konstrukcja ich jest rozmaita, ale posłanie wszędzie jednakowo porządne, gładkie. Plecaki i wszelkie inne manatki ułożone są na półkach równiutko, wszędzie jest czysto podczas gdy pod każdym z tych względów można niejedno innym zarzucić.

Prawie każda narodowość troszczy się o propagandę swego kraju na terenie zlotu. Zadanie to spełniają harcerze polscy bodaj najlepiej.

Do jednego z namiotów trafiliśmy w chwili, kiedy harcerz z Poznania objaśniał dwum staszym panom treść dużych fotografij wykopalisk z Biskupina... po hiszpańsku; w drugim kilkanaście osób słuchało w skupieniu wykładu po francusku o pracy harcerzy w dziedzinie szybownictwa, pilotażu, modelarstwa oraz o polskich liniach lotniczych; w trzecim znów usłyszeliśmy niemieckie informacje o najpiękniejszych pomnikach Polski— Katowic, Lwowa, Wilna; po niemiecku poznawało paru obcych harcerzy na kartach pocztowych Ostrą Bramę, Trzy Krzyże, kościoły św. Anny, św. Piotra i Pawła i t. d. Kaszubskie serwetki, krakowska malowana skrzynia, łowickie pasiaki same za siebie mówiły o pięknie i wartości polskich wyrobów ludowych. Gdy nie wystarczały informacje ustne, ciekawszym zwiedzającym rozdawano broszury propagandowe, pokazywano mapy.

Obok w sklepiku harcerze sprzedawali karty pocztowe własnego rysunku i własnej roboty, dalej barwne krajki na krawaty harcerskie. Dużo tego było ,ale się wciąż zdawało, że jeszcze za mało, że brakowało wyrobów Wilna, że wytwórczość ludowa Wileńszczyzny nie była dostatecznie reprezentowana.

Wystawami, objaśnieniami, fotografiami interesują się turyści, różni przyjaciele skautingu i starsi skauci. Obserwują oni życie skautów, interesują ię wynikami ich pracy, zaglądają do każdego namiotu, do wszystkich zakątków. Sama młodzież skautowa goni za czymś innym.

Od małych zuchów, do starszych druhen wszyscy chcą zrobić jakiś change (czendż) — zamienić pamiątkę z obcokrajowcem. Nie potrzeba do tego wielu słów. Jeden ten wyraz wystarczy, a resztę dopełniają gesty. Change'owi towarzyszy zbieranie autografów — niektórzy (i niektóre) zaopatrywali się w tym celu w specjalnie grube notesy.

Wciąż rozlegają się śpiewy i okrzyki, gdzie niegdzie widać tańce. Belgowie rozpoczęli marsz wężem ze śpiewem i gestami przy końcu każdej zwrotki. Wąż rośnie, dzieli się na kilka mniejszych, krąży po placu i uliczkach, zagarnia wszystkich bez względu na narodowość. Chodzić i ręką kiwnąć każdy potrafi, a śpiew?... Krzyczeć też każdy potrafi. Belgowie, Holendrzy w ogóle nie umieją śpiewać w ciągu jednego dnia więcej niż 4 pieśni w kółko, a w tłumie na zlocie wystarczy i im i innym jedna melodia zupełnie bez słów. Pieśni, tańce starannie wykonane niech czekają na występy w teatrze zlotowym i na ogniska; teraz jest czas wolny —robić co się komu podoba. Krążą więc nie zmordowanie godzinami i śpiewają, czasami setny raz powtarzana melodia bez słów, przerwana zostaje okrzykiem jakiejś grupy i to szalenie pociąga. Okrzyk nie ma słów obcych, jest jednakowo dla wszystkich zrozumiały coraz więc więcej głosów wyraża swe uczucie jednakowo zrozumiałymi dla wszystkich słowami np. „Rik tik, tiki-tik, hopsa, hopsa, hej!".

St. Stupkiewicz

—oOo—

„Zakaz wywozu psów"

Uwadze powracających z psami z letniska

W gminach worniańskiej, gierwiackiej i mickuńskiej powiatu wileńsko-trockiego zanotowano szereg wypadków wścieklizny. Wściekło się kilka psów, kotów a nawet świń, które w ataku szału są nie mniej groźne niż potwornie drapiące koty. Aby zapobiec zawleczeniu wścieklizny do Wilna, lekarz powiatowy wydał zarządzenie, zabraniające wywozu z terenu powiatu psów i kotów. Lakoniczne powiadomienia o tym zostały wywieszone przy kasach biletowych na stacjach kolejowych.

Identyczne zarządzenie wydał lekarz powiatowy w Wilejce. I z terenu tego powiatu, bez zezwolenia nie można wywieźć ani pieska, ani kotka.

Zarządzenia te niewątpliwie w treści swej są celowe. Jesteśmy za biedni, aby pogłównym szczepieniem zwierząt przeciw wściekliźnie radykalnie zwalczyć tę plagę tata tak jak to zrobiła już dawno naprz. Anglia. Musimy walczyć z nią innymi środkami. Wybijać wałęsające się psy i lokalizować „epidemię" przez rozmaite zakazy.

Niestety zakazy te, uwzględniając pozwolenia, są tak w szczegółach nieopracowane, że przysparzają obywatelom bardzo dużo niepotrzebnego kłopotu i narażają na duże straty materialne.

Ku uwadze wszystkich tych, którzy udali się na letniska z psami i mają zamiar w najbliższym czasie wrócić do miasta, lub w ogóle wyjechać z terenu objętego „zakazem", warto przytoczyć opis następujących kłopotów.

Pan X wraca z letniska z rodziną i pieskiem. Nie wie nic o zakazie. Przyjeżdża na stację, powiedzmy w Kurzeńcu, z bagażem, z żoną, z dziećmi na pół godziny przed odjazdem pociągu. Nie sprzedają mu biletu dla psa. Zakaz. Kto wydaje zezwolenia? Nie wiem. Może lekarz weterynarii!

Żona i dzieci siedzą w pociągu, odjeżdżają, a „głowa rodziny" z pieskiem na smyczy, z ostrzeżeniem żony, aby koniecznie wrócił do domu z ulubieńcem „Rekiniem", rozpoczyna „drogę krzyżową".

— Proszę zbadać psa, chcę go wywieść Lekarz weterynarii bada psa, stwierdza, że jest zdrów, mówi, że w okolicy nie stwierdzono wścieklizny, lecz zezwolenia wydać nie może. Trzeba jechać do lekarza powiatowego do Wilejki. Z psem! Nie, bez psa. Zresztą wystawię panu zaświadczenie, że pies zdrów i wyślę do Wilejki. Pozwolenie przyjdzie za parę dni.

Ktoś jednak poradził aby p. X jechał autobusem. Obeszło się bez pozwolenia. W Wilejce telefon do lekarza. Nie ma w biurze.

— Chcę wyjechać dziś pociągiem o 3-ej.

— To trzeba było wcześniej zgłosić się.

W rezultacie lekarz powiatowy, odnaleziony w kasynie. Formalnościom stało się zadość.

Pan X stracił sporo czasu i gotówki. Wyjechał pociągiem o 6-ej pp.

Zakaz wywożenia psów z terenu podejrzanego o wściekliznę jest niewątpliwie pożyteczny. Skoro jednak mimo wszystko istnieje możliwość otrzymania pozwolenia wartości zł 5 gr 50 (po stwierdzeniu, że psy nie są podejrzane o wściekliznę) to dlaczego pozwolenia takie może wydawać tylko lekarz powiatowy. Czyżby kwalifikacje zawodowe lekarzy rejonowych były mniejsze, niż lekarza powiatowego?

Zresztą skoro lekarz powiatowy może wydać zezwolenie na podstawie orzeczenia lekarza rejonowego, to poco ta centralizacja, narażająca obywateli na niepotrzebną stratę czasu i pieniędzy?

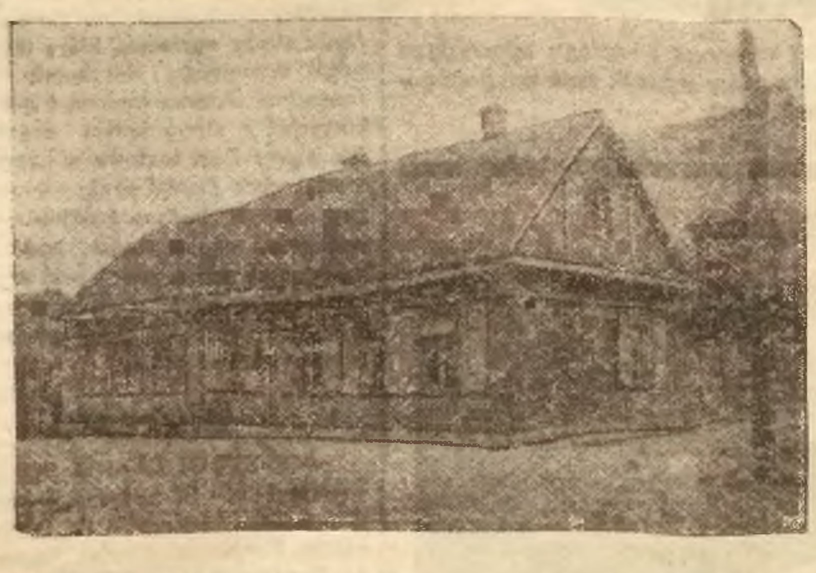
Poza tym, gdy z jednej strony zakaz ten do przesady (do szczeniaków włącznie) jest przestrzegany na kolejach, to z drugiej strony na drogach powiatowych panuje całkowita swoboda pod tym względem. Piszący niniejsze, zna wypadki przywożenia psów bez zezwolenia autobusem do Wilna z terenu powiatu. W opisanym wypadku p. X swobodnie poruszał się z psem po terenie powiatu wilejskiego.

Każdy zaś przyzna ,że pies pokojowy zabrany na letnisko i pilnowany tam albo towarzyszący swemu panu w wycieczce turystycznej, przedstawia mniejsze niebezpieczeństwo dla zdrowotności społecznej, niż pies wiejski, uganiający za wozem po drogach powiatowych.

Zakaz jednak jest zakazem. Właściciele psów, bawiący razem ze swymi czworonożnymi przyjaciółmi na letniskach pamiętajcie przed powrotem do Wilna o... korespondencji z lekarzem powiatowym za pośrednictwem najbliższego lekarza weterynarii.

(W).

Światowy Kongres Esperantystów w Warszawie



Pod protektoratem Pana rezydenta Rzeczypospolitej prof. dr Ignacego Mościckiego rozpoczął się z dniem dzisiejszym 29 światowy Kongres Esperantystów w Warszawie. W związku z odbywającym się Kongresem reprodukujemy zdjęcie przedstawiające dom w Białymstoku, gdzie przyszedł na świat twórca esperanta dr Ludwik Zamenhoff. Dom ten, jako zabytek historyczny, jest pod opieką Zarządu Miejskiego w Białymstoku. Na frontonie jest umieszczona niewielka, skromna tablica ku czci dr Zamenhoffa.

Dziś znowu przybywają do Wilna angielscy studenci

Wycieczka studentek i studentów angielskich, członków światowego związku studentów CIE, która w dniu 3 bm. wzięła udział w spływie kajakowym z Ignalina do Wilna, dziś przybywa kajakami na przystań Wileńskiego T-wa Wioślarskiego, które, jak wiadomo, zorganizowało ten spływ. Z przystani goście udadzą się do Domu Akademickiego, gdzie dla nich zarezerwowano pokoje.

Wycieczka zabawi w Wilnie do 11 bm. Program pobytu przewiduje: 10 bm z rana — zwiedzanie Trok, 10 bm. po południu i 11 bm do południa — zwiedzanie Wilna i jego zabytków.

11 bm. o godz. 18 mili goście angielscy wyjeżdżają do Warszawy.

Echa radiowe

Rywalki

Wieczorynka i Kukułka to dwie rywalki Z. W. Jedna stara się o względy szerokich mas, druga t. zw. elity.

Wczorajsze audycje stały mniejwięcej na poziomie średnim. Dodatnią stroną Wieczorynki było tempo, Kukułki przystępność. Bywały i takie kukułeczki, które przypominały ormiańską anegdotę o śledziu, „żeby trudniej było zgadnąć".

Kukułkę napisał tajemniczy osobnik ukrywający się pod literami D. T. R. Zgadnij — zgadulo kto to taki?

*

50-ciolecie pracy Marii Rodziewiczówny znalazło echa w audycji sobotniej. Na całość złożył się odczyt oraz zradiofonizowana nowela p. t. Czarny Chleb.

Liczni wielbiciele talentu Marii Rodziewiczówny z przyjemnością wysłuchali audycyj.

*

Z audycyj pozawileńskich wyróżnić należy b. miły reportaż z Jamboree w Holandii. Usłyszeliśmy popisy najmilszej międzynarodówki świata, jaką jest niewątpliwie międzynarodowy zlot harcerski. Słuchacze mieli możność wysłuchania pięknych piosenek holenderskich, japońskich. meksykańskich i t. d. Jak wiadomo harcerstwo polskie odegrywa na Jamboree wybitną rolę. Tym przyjemniej tedy słyszeć głos Jamboree.

Kurjer Sportowy

Polonia musi grać 15 b. m. z W. K. S. Śmigły

Niedzielne mecze o wejście do Ligi zamknęły pierwszy etap rozgrywek, które były wyjątkowo interesujące. Spotkania przynosiły nam niespodzianki, a największą niespodzianką jest zapewne zajęcie w grupie drugiej pierwszego miejsca przez Brygadę z Częstochowy. Pamiętać trzeba, że w grupie tej mieliśmy takie drużyny jak Podgórze z Krakowa i Naprzód z Lipin.

Ostatecznie w finałowych rozgrywkach znajdą się następujące drużyny: Polonia z Warszawy, Brygada z Częstochowy, Unia z Lublina i WKS Śmigły z Wilna. Drużyny te grać będą teraz między sobą. Dwie pierwsze drużyny wejdą do Ligi. Rozgrywki odbywać się będą systemem punktacyjnym, to znaczy każda z drużyn grać będzie z każdą po dwa mecze. Jeden na własnym boisku, a drugi na wyjeździe — rewanżowy.

Pierwszy mecz wyznaczony został na 15 sierpnia. WKS Śmigły ma grać z Polonią warszawską. Doszły jednak nas echa, że termin tego spotkania ma być przesunięty ze względu na to, że w dniu tym Warszawa zamierza rozegrać mecz z Gdańskiem. Do reprezentacji Warszawy wyznaczonych zostało kilku piłkarzy z Polonii. Uważamy ze swej strony, że nie należy wprowadzać żadnych zmian. Rozgrywki zostały przed dwoma bodaj tygodniami rozlosowane, nie trzeba obecnie stwarzać chaosu i przesuwać terminów.

Polonia ma grać w Wilnie 15 sierpnia. Jeżeli Wileński Okręgowy Związek Piłki Nożnej, względnie WKS Śmigły wyrażą zgodę na przesunięcie terminu, to w takim razie wezmą na siebie całkowitą odpowiedzialność za wyniki tak poważnych rozgrywek, jak o wejście do Ligi.

Dziwne wydaje się nam stanowisko piłkarzy Warszawy. Przecież Warszawa wiedziała doskonale że 15 sierpnia ma się odbyć mecz o wejście do Ligi. Nie trzeba było więc kontraktować spotkania z Gdańskiem, a jeżeli już mecz z Gdańskiem został wyznaczony to nic się nie stanie, jeżeli Warszawa wyjedzie bez graczy Polonii.

Przypomnieć warto, że wówczas gdy lekkoatleci Polski Północno-Wschodniej wyjeżdżali do Królewca i prosili o wzmocnienie składu zawodnikami Warszawy — pomoc nie nadeszła. Warszawa nie uważała za stosowne wpłynąć na swoich zawodników, którzy byli poprzednio w klubach białostockich czy wileńskich, jak chociażby Gierutto, czy Luckhaus, by mogli wyjechać na tak poważny mecz z Prusami Wschodnimi. Fakt ten oświetla doskonale stosunki sportowe. Chociaż lekkoatleci bardzo mało mają wspólnego z piłkarzami, to jednak ogólnosportowa polityka Wilna wymaga solidarnego potraktowania tych spraw. Nie może więc być mowy o żadnym ustępstwie. Tutaj chodzi o losy piłkarskie Wilna. Kurtuazja kurtuazją, ale mecz meczem. Od kilku lat już rozgrywki o wejście do Ligi kończyły się późną jesienią, tak, że czasami trzeba było grać na śniegu. Chociażby więc z tego jednego względu nie można zgodzić się na przesunięcie terminu, jak również i z tego względu tak wybitnie sportowego, że drużyna WKS. Śmigły jest obecnie w dobrej formie, ma siłę bojową, wzięła rozpęd i powinna zwyciężać.

Mecz musi odbyć się w ustalonym terminie Jeżeli władze centralne zechcą wpływać na Wilno, żeby zgodziło się na zmianę terminu, trzeba będzie ostro przeciw temu zaprotestować i nie ustąpić, bo ustępstwa te mogą fatalnie odbić się na psychice poszczególnych graczy drużyny WKS Śmigły.

1 bm. ruchliwe Koło Młodzieży Wiejskiej w Poszymieniu pod kierownictwem sekretarza Kaz. Terleckiego w sali domu parafialnego w Kołtynianach zorganizowało amatorski wieczór rozrywkowy. Odegrano skecze („W kancelarii PKU", „Ordynans porucznika") i odtworzono inscenizacje (obóz cygański), za co obecni goście nagrodzili młodych wiejskich amatorów sceny hucznymi oklaskami. Po występach scenicznych odbyły się tańce przy dźwiękach własnej kapeli Koła (mandoliny, skrzypce i harmonia), grającej nawet tanga i fokstrotty.

Wśród gości zauważyliśmy: p. kpt. Rudzińskiego (któremu przedstawiciel Koła serdecznie podziękował za okazaną pomoc w zorganizowaniu imprezy), wójta gminy Kołtyniany p. Runowicza, miejscowe nauczycielstwo w osobach pp. Szwałków i Szczemińskiego oraz wielu innych. Ponadto licznie przybyła młodzież litewska, szczególnie ze wsi Szakaliszki, odległej o 1 km. od Kołtynian

Ter.

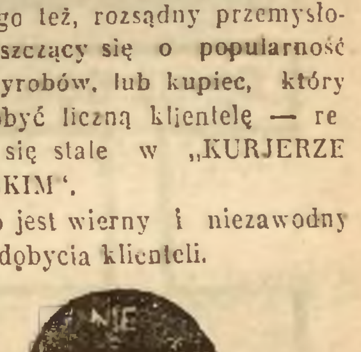


„czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM".

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.



Kobieta pod zarzutem udziału

w zamachach petardowych

Poraz pierwszy w kronice sądowej zasiąść ma w Warszawie na ławie oskarżonych, jako czołowa oskarżona o udział w zamachach petardowych — kobieta.

Władze prokuratorskie zakończyły w tych dniach dochodzenie w sprawie zamachów petardowych na sklepy żydowskie w Warszawie, które miały miejsce w styczniu r. ub. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto 3 osoby: urzędniczkę prywatną, Janinę Trampolską i dwóch robotników Władysława Stolarskiego i Sz. Kuśnierza. Należy nadmienić, że dotychczas w licznej serii procesów o użycie materiałów wybuchowych, mogących wywołać powszechne niebezpieczeństwo, nie występowały jeszcze, jako oskarżone — kobiety.

Okradał automaty telefoniczne

na Dworcu Głównym w Warszawie

Od dłuższego czasu w tajemniczy sposób były okradane automaty telefoniczne na dworcu Głównym w Warszawie. Zarządzono obserwację, która trwała przeszło miesiąc i dopiero w ubiegłą sobotę udało się wykryć złodzieja.

Wywiadowcy zauważyli w kabinie telefonicznej mężczyznę, który dziwnie długo z kimś rozmawiał. Otwarto kabinę i ustalono, że tajemniczy jegomość po prostu wydobywał ze skrzynki przy aparacie 20-groszówki. Okazało się, że był to Jan Tomasiewicz (Włochy), zwolniony z więzienia w lutym r. b. po odbyciu kary za rozbijanie automatów telefonicznych. Po wyjściu z więzienia zabrał się on ponownie do dawnego zajęcia. Tym razem czeka go dłuższy pobyt w więzieniu.

Bodaj to być atletką...

Przy ul. Złotej 55 w Warszawie, do sklepu spożywczego Franciszki Wiśniewskiej, gdy była tylko ekspedientka, Julia Tułakówna, przyszedł jakiś mężczyzna z kobietą, prosząc o 1 kg jabłek z wystawy sklepowej.

Gdy ekspedientka była odwrócona tyłem do wejścia kobieta skradła worek, zawierający 50 kg cukru i wyszła. Klient, prawdopodobnie wspólnik złodziejki, również zaraz wyszedł, oświadczając, że za chwilę powróci po zapakowane jabłka.

Dopiero po powrocie Wiśniewskiej stwierdzono brak worka cukru wartości 50 zł. — Zaznaczyć należy, że w podobny sposób skradziono worek cukru przed kilku tygodniami w sklepie spożywczym Walerii Wiatrakowej przy ul. Żelaznej 95a.

Uczniowie zabili kolegę

15-letni Henryk Gołowiec, uczeń, (wieś Mląs, gm. Tłuszcz, woj. warszawskie), został pobity w tej wsi przez kilku rówieśników.

Rodzice przewieźli chłopca do Warszawy, lecz na dworcu Wileńskim Gołowiec zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia.

Listy naperfumowane kawą

Do Ameryki Północnej, do Anglii i innych krajów przychodzi obecnie mnóstwo listów pachnących bardzo wyraźnie kawą.

Listy te wysyłają brazylijscy eksporterzy kawy w celach propagandowo-reklamowych. Zawierają one cenniki rozmaitych gatunków kawy i są przesycone silnie pachnącym ekstraktem kawowym.

Zainteresowane sfery spodziewają się po tym niezwykłym sposobie propagandy bardzo pomyślnych wyników. Podobno pierwsza seria perfumowanych kawą listów odniosła bardzo pożądany skutek i eksporterzy otrzymali szereg poważnych zamówień.

Z wędrówek po Wileńszczyźnie

Brasławszczyzna — kraj niewykorzystany

Brasław to wymarzone letnisko. Ciche jak wieś, czyste, gęsto zadrzewione, oblane z dwóch stron wodami wielkich jezior, a jednak równocześnie miasto.

Nie ma tu wprawdzie cukierni i nie ma ciastek, ale jest schludne i niedrogie Ognisko urzędnicze gdzie można dostać coś do zjedzenia, a nawet potańczyć przy głośno ryczącym patefonie.

O czym jeszcze warto wspomnieć jeśli chodzi o wygodę turysty, który znajdzie się w Brasławie, to jedyny bodaj w naszych miasteczkach hotel z bieżącą wodą za 1,50 zł dziennie.

Dla letników Brasław jeszcze nie jest odkryty. Wyjeżdżający tradycyjnie „na wieś" mieszczuchy nie mają zaufania do „miasta" jako miejscowości letniskowej.

Za to organizatorzy obozów poznali się już w zupełności na zaletach Brasławia. Tu CIWF wyznaczył swoje stałe miejsce letniego obozowania, tu również ulokowano duży stały obóz przysposobienia wojskowego, w którym szkoli się młodzież szkolna, pozaszkolna i strzelcy.

Obecnie jest tu już 6 wykończonych baraków, każdy na 120 osób, ma być jeszcze wybudowany budynek zimowy na 100 osób. Obecnie na zimowym kursie bywa ok. 50 osób. Obóz ma wszystkie niezbędne urządzenia w postaci małego wodociągu, zbiornika wody na 30 tys litrów, natrysków na 120 osób i t. d.

Strona estetyczna terenu obozowego nie pozostawia również nic do życzenia. Kierownictwo obozu dba o nią dostatecznie. Reszty dopełnia śliczne położenie obozu na zboczu przyjeziornego wzniesienia w młodym sosnowym lesie z otwierającym się widokiem na olbrzymie jezioro i miasto, rozłożone na jego przeciwległym brzegu.

Oprócz tych obozów stałych corocznie przyjeżdża tutaj szereg obozów harcerskich i wychowania fizycznego.

W roku bieżącym Brasław gościł również specjalny obóz Polonii Zagranicznej, zorganizowany przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Goście zostali umieszczeni w szkole powszechnej.

15 uczestników obozu rekrutuje się z najrozmaitszych państw. Oprócz młodzieży Polskiej z Krajów Europy Zachodniej znajdują się tu również goście ze Stanów Zjedn. A. Półn. i Kanady. Celem obozu jest poza dziedziną wychowawczą uprawianie sportów wodnych i nauka budowy kajaków.

Poza dziedziną wychow. fizycznego miesięczny obóz młodzieży polskiej z zagranicy ma na celu przygotowanie jej do pracy społecznej za granicą w ramach Światowego Związku.

Opiekunem obozu jest p. Stokowski Zygmunt zaś Komendantem i Kierownikiem p. Pluciński.

Obozy w letnim sezonie ożywiają Brasław w stopniu dość znacznym. Letnicy natomiast zjawiają się tu rzadko, mimo że Brasław jest doskonałym letniskiem.

Ale Brasław, a wraz z nim i ziemie, których jest stolicą jest jeszcze i pod innym względem niewykorzystany.

Brak kolei szerokotorowej z Dukszt do Brasławia odbija się fatalnie na sytuacji gospodarczej tych terenów. Sprowadzanie jakiegokolwiek produktu z innych części Polski dzięki odcinkowi wąskotorowej kolejki jest niemal niemożliwe ze względu na nieproporcjonalne zwiększenie kosztów. Z wywozem jest odwrotnie. Cena produktu wywiezionego tak bardzo spada, że wywóz najczęściej się nie opłaca.

Oto np. transport wagonu zboża z Wys. Mazowieckiego do Dukszt (400 klm) kosztuje 520 zł natomiast za mały odcinek z Dukszt do Brasławia wąsko-torówką (60 klm) trzeba płacić 205 zł! Jeszcze gorzej jest z ceną transportu węgla (130 zł do Dukszt + 80 zł z Dukszt do Brasławia, który należałoby sprowadzić tu na skutek braku drzewa.

Brasławszczyzna może wywozić ryby (33 tys ha jezior, a nad zorganizowaniem rybaków i usunięciem dzisiaj eksploatacji jezior pracuje obecnie w Brasławiu specjalny delegat Izby Rolniczej w Wilnie p. Wojciech Milewski), owoce, mięso, masło, len i t. d. jednakże na skutek braku szeroko-torowego połączenia z resztą świata teren jej jest zakorkowany i gospodarczo nie wprzęgnięty do ogólnej cyrkulacji gospodarczej w państwie. **J. D.**

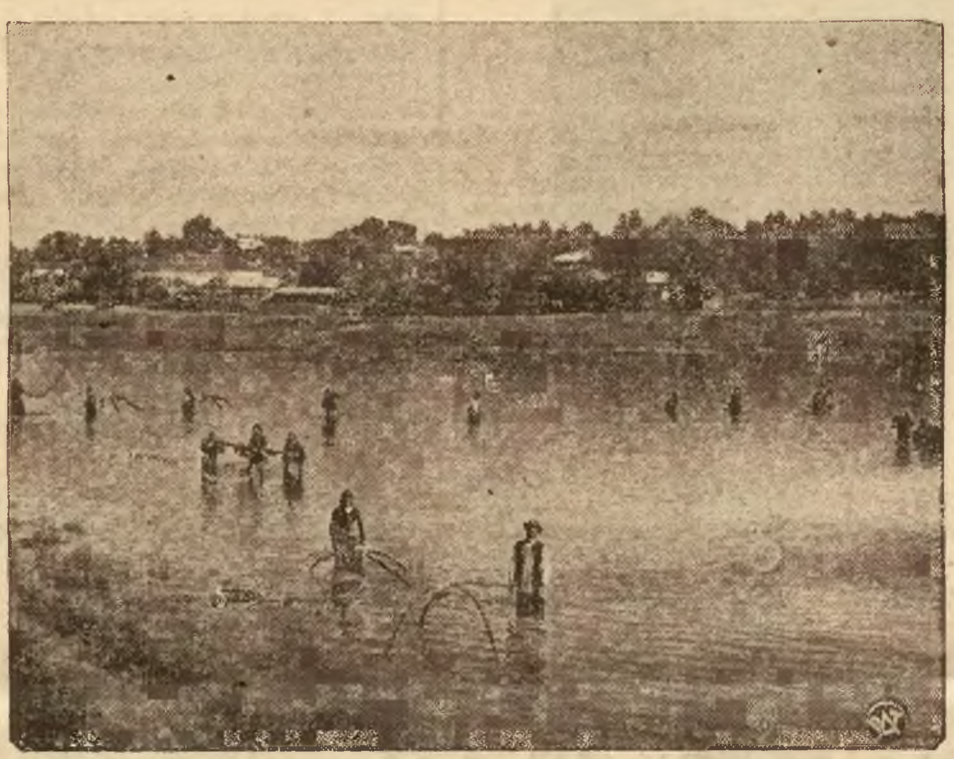
Dwa nowe kościołki w pow. słonimskim

W dn. 10 bm. J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski dokona poświęcenia 2-ch kościołów w Słonimszczyźnie, a mianowicie w Rudzie Jaworskiej i w Skrundzianach pow. słonimskiego. W Rudzie Jaworskiej akt poświęcenia kościoła odbędzie się o godz. 9,30, w Skrundzianach zaś o godz. 12-ej. O godz. 16-ej Ks. Arcybiskup odjedzie do Wilna. W celu powitania J. E. Ks. Metropolity Jałbrzykowskiego zorganizowano Komitet Obywatelski.

Zabił dziecko

5 bm. Aniela Mackiewiczowa, zam. około st. kol. Gudogaje w pow. dziśnieńskim, zameldowała policji, że Adolf Łapkowicz z Wowieran I, gm polańskiej, pobił jej krewnego 3-letniego Mieczysława Kozicza, który wskutek tego po paru godzinach zmarł.

Połów ryb w Rumunii



Rok rocznie odbywają się w Rumunii masowe połowy ryb w stawach, w których biorą udział cała ludność wiosek rumuńskich. Zdjęcie przedstawia efektowny moment połowu ryb przez mieszkańców wsi Draganesti w Rumunii.

Wysokość cen obecnych

w stosunku do roku 1928

Wraz z usuwaniem się depresji gospodarczej i wstępnym ruchem koniunkturalnym następuje tendencja powrotu cen do poziomu z lat koniunktury. To też każdego niewątpliwie zainteresują cyfry, ilustrujące nam zarówno poziom obecny, jak i jego stosunek do r. 1928. A więc najniższy wskaźnik obejmuje jaja, mleko — ceny detaliczne jaj wynoszą zaledwie w-g obliczeń GUS 33,8% przeciętnej z r. 1928, mleka zaś i jego przetworów — 44,9%; odpowiednia cyfra dla artykułów kolonialnych wynosi 78,5%, wyrobów przemysłu spożywczego — 81,1%, artykułów metalowych i elektrotechnicznych — 71,3%. Najwyższe ceny zanotowano w komornem — 153,9% (w-g norm budż. rodzin prac. umysł.). Najmniej różnią się od 1928 r ceny przejazdów kolejowych i tramwajowych oraz komunikacji pocztowej — ich przeciętna wynosi 97,7% roku 1928.

Święciany

— PLOTKA, CZY SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ! Od kilku dni w północnej części pow. święciańskiego uporczywie krąży pogłoska o zachorowaniu na wściekliznę jednej rodziny ze wsi w okolicy Ignalino. Ludność wiejska opowiada, że rodzina ta zachorowała na wściekliznę po wypiciu mleka od chorej, pogryzionej przez wściekłego psa, krowy. Plotka, czy smutna rzeczywistość — dowiemy się w najbliższych dniach.

*

W ub. piątek 6 bm. na rynku w Nowo-Święcianach pies, leżący pod wozem jednego z okolicznych gospodarzy nagle się zerwał i napadł na przechodzącą w pobliżu mieszkankę gm. Koltyniany Genowefę Gudelis. Napadnięta została pokąsana. Istnieje obawa, że pies był wściekły. (Ter).

— **Koło Młodzieży Wiejskiej w Łyngmianach**, niedawno zorganizowane przez młodego rolnika p. Edwarda Brukszłusa pomimo niezbyt pomyślnych warunków terenowych (polsko-litewska granica przecina północną część miasteczka) rozwija się należycie. Bolączką Koła jest brak świetlicy i nieprzychylne stanowisko Zarządu straży ogniowej, który jako jedyna ongiś organizacja na terenie Łyngmian zawładnął Domem Ludow. I nie zezwala korzystać z niego innym organizacjom. Jak wiemy Dom Ludowy w Łyngmianach, czy jak chce Zarząd straży — remiza strażacka — zbudowano kosztem wspólnych wysiłków miejscowego społeczeństwa i wydatnej pomocy państwa, chyba więc każda organizacja społeczna ma prawo korzystać z podwoi tego jedynego tutaj odpowiedniego lokalu. (Ter).

Głębokie

— **PRZYGOTOWANIE DO „ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA".** W związku z przypadającym w dniu 11 sierpnia rb. świętem „Żołnierza Polskiego" Powiat. Zarząd Związku Rezerwistów zwrócił się z apelem do poszczególnych kół Zw. Rez. na terenie pow. dziśnieńskiego, zarządzając zorganizowanie w tym dniu uroczystości, mających za cel zadokumentowanie uczuć, jakie żywi społeczeństwo dla tych, którzy stoją na straży Rzeczypospolitej Polskiej, strzegąc Jej wielkości, ładu i porządku. Zarząd Zw. Rezerwistów zaznacza, że dzień ten winien stać się symbolem i wyrazem uczuć jak najszerszych mas społeczeństwa dla Armii.

— **NOWE CENY CHLEBA.**

W dn. 6 bm. odbyło się w Starostwie Dziśnieńskim posiedzenie Komisji do wyznaczenia cen na pieczywo. o porozumieniu się z przedstawicielami branż piekarskiej i mącznej komisja ustaliła następujące ceny:

za 1 kg chleba z mąki 65% — 33 gr,
za 1 kg chleba z mąki 87% — 25 gr,
za 1 kg chleba z mąki 95% — 23 gr.

Oszmiana

— **SAMOBÓJSTWO WIEŚNIAKA. 5 bm. w lesie, około zaśc. Borucino, gm. smorgońskiej, powiesił się 26-letni Bolesław Apanowicz. Apanowicz popełnił samobójstwo na tle rozstroju nerwowego.**

Nieśwież

— **Na posiedzeniu Rady Powiatowego Związku Samorządowego** w Nieświeżu, uchwalono wprowadzić do budżetu zasadniczego na rok 1937/38 zmiany zalecone na posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego z dnia 24.III. 37 r. i przyjąć budżet PZS w Nieświeżu na rok 1937/38 w wysokości zł 298526 gr 81 w dochodach i w tejże wysokości w wydatkach. Ponadto Rada Powiatowa, uznając słuszność powziętych zamierzeń gospodarczych, poleca i upoważnia Wydział Powiatowy do zapreliminowania i wydatkowania następujące kwoty: 1) tytułem subwencji gminom wiejskim i miejskim na drogi gminne w wysokości 8000 zł, 2) tytułem subwencji organizacjom na kolonie letnie w wysokości 500 zł, 3) tytułem doraźnej pomocy pogorzelcom w Klecku w wysokości 1500 zł, 4) tytułem kredytu na remont przychodni weterynaryjnej i budowę stoiska zł 200.

— **PIORUNY. W Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Hanusowszczyźnie, gm. Howezna, pow. nieświeskiego piorun uderzył w oborę, zabijając krowę i lekko zarysowując budynek. W tymże czasie w w Szczepiczach, gm. Kleck, powiatu nieświeskiego piorun zabił staruszkę i krowę. Staruszka pasła krowę i nie zdążyła schronić się przed burzą.**

Słonim

— **7 bm. przybył do Słonima nowomianowany Komedant Powiatowy P. P.** nadkomisarz Borucki. Po przekazaniu agend dotychczasowy Komendant Powiatowy komisarz Zmudz Florko odjedzie do Ostrołęki, dokąd został przeniesiony.

Wędrowny obóz społeczny

w okolicy jeziora Narocz

Przed kilku dniami na teren gm. kobylnickiej, pow. postawskiego przybył wędrowny Obóz Społeczny (kajakowy), zorganizowany przez Koło Medyków Uniwersytetu J. P. w Warszawie w porozumieniu z Departamentem Zdrowia Min. Op. Społ., w składzie 5 medyków i jednego lekarza.

Obóz ma na celu: 1) zapoznanie medyków z warunkami życia i pracy ludności wiejskiej, ze stanem jej zdrowia i opieki lekarskiej, z higieną życia codziennego, mieszkania i pracy, 2) zbieranie wywiadów i danych przy pomocy arkuszy statystycznych dostarczonych przez Ministerstwo z zakresu stosunków sanitarno-zdrowotnych i 3) udzielanie bezpłatnej pomocy ambulatoryjnej niezamożnej ludności wiejskiej.

Obóz zatrzymał się we wsi Bałasze i rozbił się na 2 grupy, z których jedna czynna jest w ambulatorium, licznie odwiedzanym przez okoliczną ludność, druga zaś przy zbieraniu statystyk i wywiadów.

Dalej Obóz uda się do wsi Horanie, gm. wiśniewskiej, po czym przez jezioro Świr do wsi Wołodźki, gm. świrskiej.

Z uznaniem należy podkreślić społeczną akcję obozu, która bez wątpienia będzie korzystną nie tylko dla ludności wiejskiej, lecz da również wiele spostrzeżeń i materiału z zakresu najżywotniejszych potrzeb wsi.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

89

POWIEŚĆ

By... byłam strasznie zdenerwowana. Dostałam ataku, a ona wtedy przyrzekła, że pomówi z doktorem Kun'cem. W tym momencie usłyszałyśmy krzyk panny Keate i Nancy wypadła na korytarz. Doktór Harrigan nie żył. Nancy chciała powiedzieć policji, co ja zrobiłam z Senionem, ale ją uprosiłam, żeby nie mówiła. Jesteśmy koleżankami z pensji panny James. Jednak nie wytrzymała i powiedziała panu.

— Nic mi nie mówiła.

— Nie? Więc skąd pan wie? Zgadł pan? Niemożliwe. Nancy powiedziała. Dziś poprostu wariowała. Mówiła, że dłużej nie wytrzyma i powie sierżantowi Lambowi, co ja zrobiłam. Mam wrażenie, że zakochała się w Laddzie. No, pan wie... Co pan teraz zrobi? Ja nie zamordowałam doktora Harrigana. Ja tylko przeszkodziłam operacji.

Ano, przeszkodziła operacji. Pomimo, że działała naoślep postawiła na swoim. Na Nancy wymogła przyrzeczenie milczenia za pomocą histerycznych łez, powoływania się na dawną przyjaźń i ostentacyjnej rozpaczy. Będąc egoistką wiedziała, jak brać innych za głowy. Przypuszczam, że krwawego dramatu nie odczuła zbyt głęboko, jako że wogóle była płytka. Chciała ratować ojca, jako bądź co bądź ojca, ale później już działała z ciasnego uporu, nie liczącego się z żadnymi przeszkodami.

— Nie wiem, co zrobię. Co się tyczy pani postępku, to niezależnie od pobudek, umożliwiła pani to morderstwo. Gdyby doktór Harrigan nie był uśpiony, toby się prawdopodobnie obronił.

O'Leary wygłosił powyższe słowa tak surowym tonem, że na anemicznie ładnej twarzy Dione odbił się wyraz prawdziwego przestrachu. Przyznam się, że sprawiło mi to niską przyjemność. Zdziwiłam się tylko, że więcej jej nie wypytywał.

Wyszliśmy na korytarz. Z pokoju 305-go wyszedł lekarz w asyście pielęgniarki i zniknął w drzwiach 304-go. Z kuchni dietetycznej wypadła praktykantka, dzwoniąc czymś na tacy. O'Leary rozglądał się naokoło błyszczącymi oczyma, których ostra badawczość zlewała się dziwnie z wyrazem szczególnego roztargnienia.

— Widzi pani, że nie ma się pani co lękać o swoją Nancy — rzekł.

— Jeszcze nie wiem, w jakim celu ukryła chińską tabakierkę.

— Tak, tego jeszcze nie wiemy. To jest pokój pani Harrigan, prawda? Ten naprzeciwko panny Ash, a właściwie jej pacjenta. Tamten — nawprost pani Melady — nieboszczyka Piotra. Wszystkie blisko siebie. Teraz chciałbym zwiedzić piętro operacyjne i obejrzeć pani prywatny zbiór dowodów rzeczowych — dodał z nikłym uśmiechem. — Pomaga mi pani do kompromitacji sierżanta Lamba. Nieładnie.

— Chciałam mu powiedzieć — odparłam z oburzeniem. — Ale domagał się faktów.

— Nie wie, jaką pani ma reputację — mruknął zagadkowo O'Leary.

Przez następne pół godziny wypytywał mnie szczegółowo o niektóre rzeczy, jakkolwiek już mu o nich mówiłam. W jakim miejscu stał w sali operacyjnej wózek? Gdzie znalazłam korek? Jak długo czekałam za ostatnim razem na windę na trzecim piętrze? Czy winda przyszła z parteru, czy drugiego, czy pierwszego piętra. Czy na trzecim piętrze było za ciemno, żeby rozróżnić wnętrze windy? Na drugim musiało być widniej, skoro odrazu poznałam doktora Harrigana. Czy doktór Kunce po wizycie w moim skrzydle napewno zjechał nadół windą? Czy napewno zobaczyłam na wózku trupa murzyna? Jak blisko klatki schodowej stał w tym momencie wózek? Czy doktór Kunce napewno zjawił się na alarm jeszcze w garniturze wieczornym? Czy w chwilę po znalezieniu ciała tylko Lilian Ash podeszła do windy?

Nad moimi odpowiedziami, szczególniej tymi, które dotyczyły czasu, zastanawiał się bardzo głęboko, ale do jakich wniosków doszedł, nie powiedział.

W końcu wszedł do windy, każąc mi zostać na trzecim piętrze i po pewnej chwili zadzwonić na nią. Kiedy w noc mordu zadzwoniłam ostatni raz z powodzeniem na windę, odniosłam wrażenie, że przyszła bliżej, niż z parteru. Ale w takich razach trudno jest ufać pamięci. O'Leary musiał wysnuć z moich odpowiedzi i swoich eksperymentów coś pozytywnego, bo oczy jaśniały mu coraz większym zadowoleniem. Zatrzymywał windę na różnych piętrach, a ja dzwoniłam i dzwoniłam. W korytarzu było pusto i gorąco i cuchnęło eterem. Niebo za oknami robiło się coraz czarniejsze. Burza była tuż, tuż... Pomyślałam z nagłym niepokojem, że w windzie mogło się coś popsuć, kiedy za oszklonymi drzwiami ukazał się prostokąt czerwonego światła.

— Doskonale —rzekł wesoło. — Teraz niech mi pani powie, czy karty pacjentów zachowuje się, czy niszczy?

— O, zachowuje.

— Tak, że można sprawdzić ewentualnie różne dane, jak naprzykład czas?

(D. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ 10 Wtorek

Dziś Wawrzyńca M.
Jutro Zuzanny i Dygny

Wschód słońca — g. 3 m. 47
Zachód słońca — g. 7 m. 03

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB Wilnie dnia 9.VIII 1937 r.

Ciśnienie 759.
Temperatura średnia + 23.
Temperatura najwyższa + 28.
Temperatura najniższa + 13.
Opady 0,8
Wiatry północne.
Tendencja bez zmian.

—Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 10 bm.:

W dalszym ciągu pogoda na ogół słoneczna, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju.

Ciepło, jednak w miarę napływu z północo-zachodu powietrza polarno-morskiego, lekki spadek temperatury.

Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza — Jagiellońska 1; S-ów Augustowskiego — Kijowska 2; Romeckiego i Zełańca — Wileńska 8; Frunkinów — Niemiecka 23, Roskowskiego — Kalwaryjska 31.

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Pak — Antokolska 42; Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

MIEJSKA

— Ul. Rozbrat i Pokój otrzymają kanalizację. Mieszkańcy ul. Rozbrat i Pokój zwrócili się do zarządu miasta z prośbą o wybrukowanie i założenie kanalizacji na tych ulicach. Magistrat zgodził się na przeprowadzenie kanalizacji, natomiast co do bruków odpowiedział odmownie, gdyż ulice te w najbliższej przyszłości ulegną regulacji w myśl planu Urbanistycznego. Dopiero po regulacji, ulice te otrzymają jezdnie.

— Ulica Kolejowa nie będzie w tym roku regulowana. Roboty przy zmianie nawierzchni jezdni na ul. Bazyljańskiej potrwają jeszcze około miesiąca, po czym ułożona zostanie gładka nawierzchnia z kostki kamiennej na ulicy Sadowej i Gościnnej.

W ten sposób uregulowany i unowocześniony zostanie dojazd do dworca kolejowego od strony ul. Zawalnej.

Jak zdołaliśmy się poinformować regulacja i zmiana nawierzchni jezdni na ul. Kolejowej w bieżącym sezonie przeprowadzana nie będzie, a to z powodu projektu przełożenia tunelu pod torem kolejowym dla uzyskania bezpośredniego połączenia z Nowym Światem.

— Czy będą hale dla koszykarzy? W związku z wydanym przez władze zakazem handlu koszykowego powstał projekt urządzenia w pobliżu rynku drzewnego, gdzie handel ten koncentrował się, specjalnych hal, co umożliwiłoby pozbawionym zarobku biednym handlarzom kontynuowanie swego sposobu zarobkowania.

Z KOLEI

— Dyrektor kolei inż. Wacław Głazek w dniu 7 bm. udał się na 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy, powierzając kierownictwo dyrekcji inż. Juliuszowi Narkowiczowi, naczelnikowi Biura Kontroli Dochodów.

NOWOGRÓDZKA

— Akademicka impreza nad Świtezią. Związek Akademików Ziemi Nowogródzkiej urządza w dniach 21—22 bm. „Zjazd Akademika“ na Świtezi. W programie: zabawa, atrakcje burszowskie, połów Świtezianki i t. p.

— Zakneblowana ulica. Przed kilku laty a skutek parcelacji folwarku Antowil i przyległej ziemi cerkiewnej powstała nowa ulica Antowilska, co prawda ślepa, ale można było przejechać od ulicy Zamkowej do końca, a pieszo chodzili ludzie aż na Pieresiekę. Obecnie wysunięto w paru miejscach parkan nie mal aż na środek ulicy. Interwencja w Zarządzie Miejskim nie odniosła podobno pożądanego skutku, to też mieszkańcy zapytują: Jakże teraz będzie z naszą ulicą?

Jest to ulica „zaułek“ jeszcze nie uregulowana, nie mniej w Nowogródku „sławna“.

— Urodzaj na orzechy. W roku bieżącym silnie obrodziły orzechy, szczególnie w okolicy Nowogródka. Poza tym dużo jest borówek, mniej natomiast grzybów.

— Kto chce jechać do Pińska. W dniach od 22 bm. do 5 września odbędą się „Dni Polesia“. Na przejazd do Pińska i na Polesie przyznana została zniżka 66 proc. w każdą stronę. Indywidualne karty uczestnictwa są do nabycia w Związku Propagandy Turystycznej, Dworzec kol. tel. 81.

BARANOWICKA

— Na szybowiec im. m. Baranowicz. Z inicjatywy Kolejowego Koła Kobiecego w Baranowiczach LOPP została zorganizowana trzydniowa zbiórka w dniu 1 lipca i 1 i 2 sierpnia br. na zakupienie szybowca im. m. Baranowicz. Zbiórka została przeprowadzona pod przewodnictwem prezeski Koła p. Wojtkowskiej Czesławy i przy udziale członkiń.

Zbiórka dała kwotę 513 zł. i 29 gr., która została przekazana do Wileńskiego Okręgu Kół Kobiecych na konto Nr 81.606.

Kwota powyższa na zakupienie szybowca jednak nie wystarcza, przypuszczalnie będzie kosztował on 2,600 zł. (projektowany jest typ „Czajka“) i dlatego Koło Kobiet w Baranowiczach zamierza urządzić szereg innych imprez dochodowych, jak loterię fantową, dancing w Ognisku Urzędniczym w pierwszych dn. września rb. W czasie zbiórki społeczeństwo m. Baranowicz poparło gorąco inicjatywę Pań K. K. K. w Baranowiczach ofiarami i w ogóle zainteresowało się żywo sprawą nabycia szybowca im. m. Baranowicz. Dlatego też K. K. O. LOPP poczuwa się do obowiązku złożyć publicznie podziękowanie władzom administracyjnym, a przede wszystkim panu Staroście Wańkowiczowi i referentowi bezpieczeństwa p. Baniewiczowi za łaskawe udzielenie zezwolenia na tę imprezę, oraz społeczeństwu m. Baranowicz, które swymi datkami przyczyniło się do poparcia powyższej inicjatywy.

Losy nowej taryfy za wodę

W swoim czasie zarząd miejski uchwalił nowe opłaty za wodę. Nowemu cennikowi przeciwstawił się Związek właścicieli domów i sprawa oparła się o czynniki centralne.

W dniu wczorajszym rozeszła się w Wilnie pogłoska, że Ministerstwo Spraw Wewn. zatwierdziło uchwałę zarządu miejskiego. Pogłoski jak się okazało były przedwczesne, bowiem ministerstwo sprawę nowego cennika dopiero rozpatruje i w tych dniach ma nadesłać ostateczną swą decyzję.

Rozbudowa Wilna utknęła

Tegoroczna akcja budowlana w Wilnie w porównaniu z rokiem ub. jest dla budownictwa prywatnego gorszą, a to ze względu na brak tanich i długoterminowych kredytów. Również ujemnie odbiły się na rozwoju ruchu budowlanego wydane przepisy Urzędu Wojewódzkiego o pewnych ograniczeniach przy nabywaniu placów w mieście.

Wszystko to złożyło się na to, iż zakrojona na szerszą skalę rozbudowa w Wilnie utknęła. A tymczasem znaczna ilość mieszkańców nie posiada odpowiednich mieszkań.

Ostatnio zanotowano duże zapotrzebowanie na 3—4 pokojowe mieszkania z wygodami. Jak zaznacza jeden z najstarszych i kompetentnych budowniczych inż. arch. M. Cholem, w nowobudujących się domach już przed ich wykończeniem są wynajmowane mieszkania.

Mieszkania w nowych domach są nieco droższe niż w starych, lecz jeśli się weźmie pod uwagę różne ulgi i świadczenia przysługujące lokatorom nowych mieszkań, okaże się, iż koszta są równe.

Inwazja wilnian na Wilję

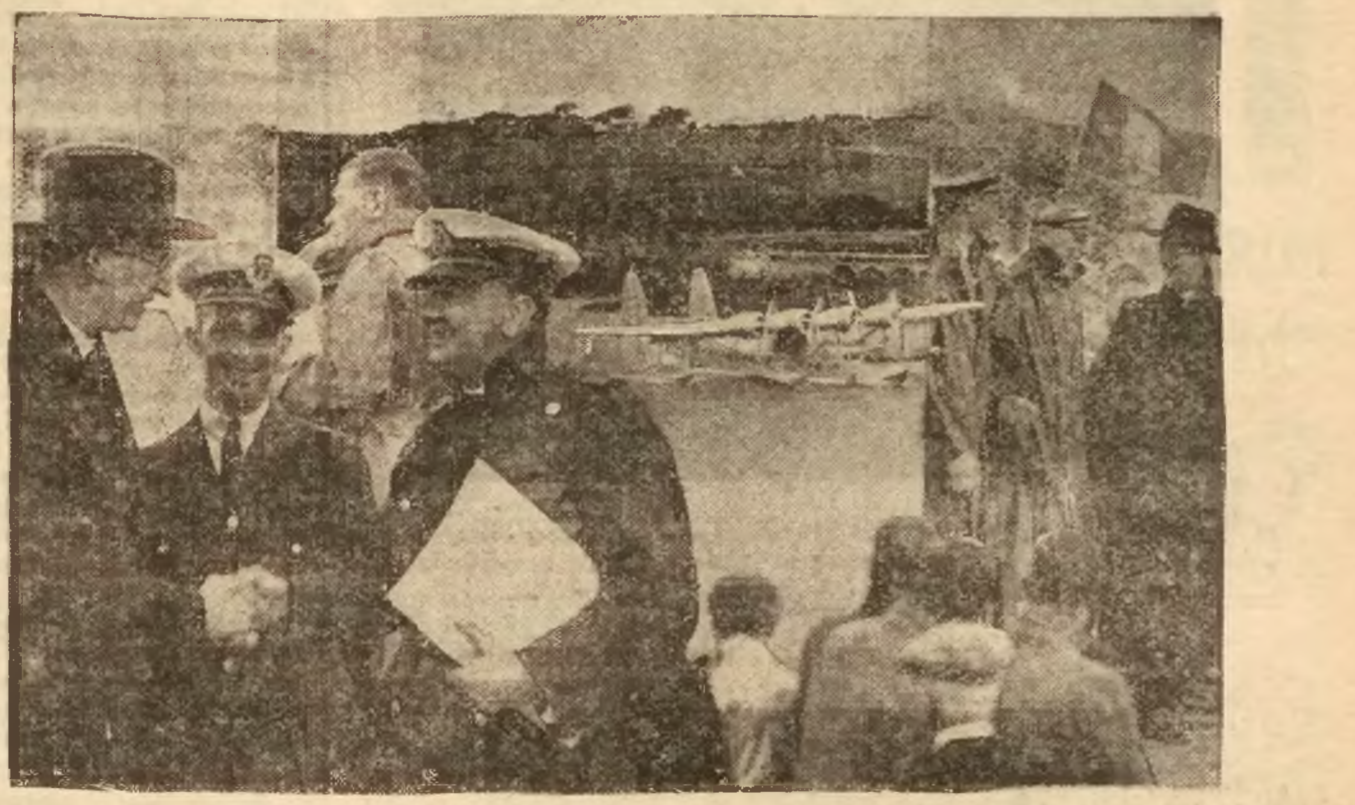
Ostatnie upały znowu wywołały wielkie ożywienie na wodach Wilii. Ubiegłe trzy dni minęły pod znakiem prawdziwej „inwazji Wilnian na Wilję“. Jak to zwykle w takich wypadkach bywa, zapomniano całkiem o tym, że istnieją na rzece miejsca dla kąpieli dozwolone i niedozwolone. To też policja spisała wiele protokółów przeciwko osobom ignorującym przepisy.

W ciągu trzech dni zanotowano na rzece kilkanaście wypadków topienia się oraz jeden wypadek utonięcia małego chłopca o czym donieśliśmy wczoraj.

Muzeum karaimskie w Trokach
ma się wzbogacić

Dowiadujemy się, iż kolonie zagraniczne Karaimów w przyszłym miesiącu mają nadesłać kilkadziesiąt ciekawych i cennych eksponatów do muzeum karaimskiego w Trokach.

Przed lotem transatlantyckim



Prezydent Irlandii de Valera w chwili pożegnania z dowódcą samolotu „Caledonia“ kpt. Haroldem E. Gray przed podjęciem lotu transatlantyckiego.

150 rb. złotych i 16 zł.
w skrzyni zamiast w P. K. O.

Pani Aleksandra Horwat Bożyczko (Zarzecze 7) miała uciułanych na „czarną godzinę“ 150 rubli w złocie, które chowała dyskretnie na samym dnie dużej, drewnianej i stale szczelnie zamkniętej skrzyni.

Chowała widać nie bardzo dyskretnie skoro ktoś dowiedział się o jej sekrecie i otworzywszy skrzynię przy pomocy podrobionego klucza, skradł ciułane złoto p. Bożyczkowej.

Podejrzenie padło na służącą Annę Lawrynajtisównę, którą zatrzymano. Złota jednak przy niej nie znaleziono.

Identyczną prawie kradzież dokonano na szkodę Emilii Górskiej (Beliny 1) z tą jedynie różnicą, że skradziono jej ze skrzyni nie 150 rubli w złocie, tylko 16 złotych polskich.

Biedne kobiety, żałują teraz, że nie złożyły tych pieniędzy w PKO, bo miałyby nie tylko gotówkę ale i procent.

Zlikwidowanie jaczejki komunistycznej w Wilnie

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop jaczejki komunistycznej w Wilnie. W związku z tym aresztowano 3 młodych żydów i jedną żydówkę. Przy aresztowanych znaleziono szereg kompromitujących notatek, odezw komunistycznych i pismo „Czerwony Sztandar“. (b)

Likwidacja żydowskich obozów letnich

Władze bezpieczeństwa zarządziły natychmiastową likwidację dwuch żydowskich obozów letnich w Bezdanach oraz w gm. mejszagolskiej w pow. wileńsko-trockim.

Przyczyną likwidacji była działalność zagrażająca bezpieczeństwu publicznemu oraz obraza moralności publicznej. (b)

Strajk krawców-chałupników trwa

Jak już donosiliśmy wczoraj większość właścicieli sklepów gotowych ubrań nie idzie na żadne kompromisy ze strajkującymi (za wyjątkiem 3 kupców, którzy zgodzili się na warunki strajkujących i zawarli zbiorowe umowy z robotnikami).

Na odbytym onegdaj zebraniu strajkujących zapadła uchwała dalszego kontynuowania strajku.

Wiadomości radiowe

„IDEE FIXE“

Skecz radiowy.

Doktór Nieżyński, sławny psychiatra odwiedza drugiego psychiatrę dr. Bezgłowackiego. Z ich rozmowy wielce fachowej, splata się zabawna satyra na mężów nauki i „potęgę wiedzy“. W dialogu, prowadzonym z wiedeńską lekkością, autor Fryderyk Karinthy, zapędził w kozi róg obu lekarzy, a może i słuchaczy. Postacie psychiatrów odtworzą przed mikrofonem Polskiego Radia dnia 10 sierpnia o godzinie 19.00 — Jan Kurakowicz i Jacek Woszczerowicz.

„OD WEJHEROWA DO PUCKA“

felieton radiowy.

Gdynia nie jest jedyną oazą, ku której zwracamy się, by cieszyć oczy cudem narastającego tu rozmachu polskiej mocy gospodarczej. Na Pomorzu mamy wiele małych miasteczek schludnych, uroczo położonych, które również wzbudzić mogą u nas najwyższe zaciekawienie. Do takich miast należy Wejherowo i Puck, przy tym obydwa te miasta mają swą ciekawą historię i ciekawą przyszłość przed sobą. O nich to opowie radiosłuchaczom p. Leon Sobociński w swym felietonie „Od Wejherowa do Pucka“ który wygłoszony zostanie 10 bm o godz. 16.45.

OBRAZKI Z FINLANDII

Muzyczny reportaż z płyt.

Muzyczne reportaże z płyt, stanowiące miłe urozmaicenie programu radiowego obejmują najróżnorodniejsze tematy, oraz twórczość znanych kompozytorów różnych krajów.

Tym razem, t. j. dnia 10 sierpnia znajdą radiosłuchacze w programie o godz. 19.15 muzyczne obrazki z Finlandii. Będzie to reportaż z płyt z konferensierką.

Dzielnica robotnicza na Popławach
wzorem dla całej Polski

Komisja z inż. arch. M. Cholemem dokonała parcelacji majątku Popławy, na których terenach stanie 106 wzorowych domów robotniczych. Domy te pod względem architektonicznym posłużą za wzór dalszej budowy domów tego typu. Kolonia robotnicza Popławy ma być najbardziej wzorową dzielnicą w całej Polsce.

Choroby zakaźne

Wydział zdrowia zarządu miasta w ciągu ubiegłego tygodnia zanotował następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne:

Tyfus brzuszny — 1, płonica — 2, błonica — 5 (zgon 1); odra — 1; róża — 2; krztusiec — 1; gruźlica — 6 (zgony 2); ospówka — 2 i grypa — 1.

Ogółem chorowały 21 osób, przy czym 3 zmarły.

Ofiary
Sprostowanie

Pracownicy Wydziału Zasobów Dyrekcji Kolejowej złożyli na F. O. N. zł. 9 gr. 50 a nie 950 złotych jak mylnie wydrukowano.

RADIO

WTOREK, dnia 10 sierpnia 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka z płyt. 7. Dziennik poranny. 7,10 Muzyka z płyt. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12,15 Wieś w obliczu wojny pogadanka Haliny Okryńskiej. 12.25 Koncert muzyki lekkiej pod dyr. Ferdynanda Kowalika. 13,00 Muzyka kameralna. 13,55 Pogadanka Polskiego Monopolu Tytoniowego. 14.05 Przerwa. 15,00 Z filmów dźwiękowych. 15,10 Życie kulturalne. 15,15 Codzienny odcinek prozy. 15.25 Muzyka rozrywkowa. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Podwieczorek pod lipą — audycja dla dzieci. 16,20 Sonata na skrzypce i fortepian Dariusz Milhaud. 16,45 Od Wejherowa do Pucka — felieton. 17,00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. Transmisja z Ciechocinka. 17.50 Szczara, przyszłe zdrojowisko — pogadanka. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.10 Chwilka litewska w języku polskim. 18,2 Śpiewy polskie. 18.30 A jednak alchemicy mieli rację — pogadanka. 18.40 Program na środę. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Idee fixe“ — skecz. 19,15 Obrazki z Finlandii — muzyczny report. z płyt. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20,55 Wiadomości rolnicze. 21,45 Wieczory sierpniowe — dialog. 22.00 Koncert niewidom. artystów. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Tańczymy. 23,10 Fraszki na dobranoc. 23.30 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 11 VIII 1937 r.

6.15 — pieśń poranna, 6,18 — gimnastyka; 6.38 — muzyka; 7.00 — dziennik poranny; 7,10 — muzyka, 8.00 — 11,57 — przerwa

1,57 — sygnał czasu i hejnał; 12,03 — dziennik południowy; 12,15 — chwilka litewska: 12,25 — koncert orkiestry wojskowej; 13,00 — muzyka popularna; 13.15 — audycja życzeń; 13,45 — w takcie walca; 14.00 — pogadanka związku PKO; 14.05 — 15.00 — przerwa.

15,00 — piosenki lekkie; 15.10 — życie ukulturalne miasta i prowincji; 15,15 — dokończenie noweli Sommerset Maughama „Na okręcie“; 15.25 — muzyka fortepianowa; 15,45 — wiad. gospodarcze; 16,00 Z mojego warsztatu — szkic literacki Tadeusza Łopalewskiego; 16,15 — trio Polskiego Radia koncertuje; 16.45 — Bitwa warszawska w 1920 roku; 17.00 — koncert solistów; 17,50 — rower i motocykl, pogad.; 18.00 — Chwila Biura Studiów; 18,15 — muzyka operetkowa; 18,40 — program na czwartek; 18.45 — wil. wiad. sportowe; 18.50 — pogadanka aktualna 19,00 — recital wiolonczelowy Alberta Katza; 19.30 — „Jan Czeczott“ w 90 rocznicę śmierci, pog. Władysława Arcimowicza; 19.40 — Skrzynka ogólna, prowadzi dyr. Janusz Żuławski; 19.50 — wiadomości sportowe; 20.00 — muzyka taneczna; 20.20 — w przerwie „Pan Achilles Bożydar i jego dzieło“ — skecz; 20,45 — dziennik wieczorny; 20.45 — dziennik wieczorny; 20.55 — pogadanka; 21,00 — koncert chopinowski; 21.45 — wieczory sierpniowe — dialog o niebie gwiaździstym; 22,00 — koncert rozrywkowy; 22.50 — ostatnie wiadomości; 23.00 — Tańczymy, w przerwie ok. 23,10 — fraszki na dobranoc.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wieczorem (o godz. 8.15) na przedstawieniach po cenach zniżonych ukaże się doskonała współczesna komedia w trzech aktach Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może...“ Udział biorą pp: Drohocka, Górska Szpakiewiczowa, Wiedeńska, Czapliński, Sieniewski, Staszewski, Surowa, Szczawiński Reżyseria Kazimierza Korćckiego. Dekoracje W. Makojnika.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś grana będzie w dalszym ciągu wspaniale wystawiona klasyczna operetka J. Straussa „NOC W WENECJI“, która odniosła wielkie sukcesy artystyczne.

W rolach naczelnych wystąpią: Nochowiczówna, Dembowski, Folański i Wyrwicz-Wichrowski w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Zespół baletowy wykona barwną tarantelę i taniec gołębi.

Reżyser Mieczysław Dowmunt, jako pierwszą pracę reżyserską pokaże Wilnu znakomitą operetkę klasyczną Offenbacha „PERICOLA“.

Premiera zapowiedziana na najbliższą sobotę.

Harcerze w służbie samorytańskiej



W lasach Świętokrzyskich rozbili swe namioty harcerze kieleccy, którzy podczas wakacji zaprawiają się w niesieniu pomocy bliźnim. Zdjęcie przedstawia grupę kieleckich harcerzy podczas ćwiczeń sama-ytańskich.

Francja w hołdzie amerykańskim żołnierzom



W miejscowości Montfaucon we Francji odbyło się uroczyste odsłonięcie monumentalnego pomnika, wzniesionego przez rząd francuski celem uczczenia pamięci żołnierzy amerykańskich, którzy polegli w walkach o Francję. W uroczystości wziął udział Prezydent Francji Lebrun, ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Bullit, marszałek Petain i generalicja. Zdjęcie przedstawia pomnik w parę chwil po odsłonięciu. Na szczycie pomnika widnieje sztandar amerykański.

Ze świata filmu



Zdjęcie przedstawia artystkę filmową i tancerkę Lilian Harvey wraz ze swym partnerem Stovittsem, którzy kreują role w filmie: „Baletmistrz Fanny Eisslers".

Niedźwiadki w kalifornijskim Parku Narodowym



W górach Kalifornijskich znajduje się Park Narodowy. Na zdjęciu grupka niedźwiadków bawi się beztrosko na leśnej polanie.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Sezon kradzieży rowerowych jest w Wilnie w pełni. Złodzieje kradną rowery z beszczelnością w biały dzień na oczach przechodniów, ba nawet w urzędach państwowych. Wczoraj na przykład skradziono rower z lokalu... poczty głównej przy ulicy Wielkiej, gdzie przecież stale panuje wielki ruch, gdzie strażnik pocztowy strzeże i pocztę i interesantów, dokąd dość często wchodzi agent policji śledczej...

Rowerzysta ów wszedł do poczty nabyć znaczek. Pomny niebezpieczeństwa wprowadził rower do lokalu pocztowego. Wystarczyło jednak chwili, podczas której kupował znaczek, by zuchwały złodziej „buchnął" z lokalu pocztowego rower i zbiegł w nieznanym kierunku. Po upływie paru minut (dosłownie) zarządzono pościg, lecz sprytny złodziej potrafił uciec.

Nie mniej zuchwałej kradzieży roweru dokonano również wczoraj na szkodę Feliksa Jermołowicza (Podwerkowska 15). Złodziej skradł mu rower wartości 150 zł. i zbiegł w nieznanym kierunku.

* * *

Organa śledcze zatrzymały przy ul. Kijowskiej agenta komunistycznego, który na murach domów wypisywał hasła glorvfikujące czerwoną Hiszpanię.

Wywrotowca skierowano do dyspozycji władz sądowych.

Mowsza Sor zatrudniał służącą o romantycznym imieniu Lubow, co po rosyjsku, jak wiadomo, oznacza miłość. Lubow Wojciechowska istotnie pokochała ...kasę swego pracodawcy i onegdaj czmychnęła, skradłszy mu uprzednio 200 złotych.

* * *

Władysław Tatul (Ponarska 16) posiadał rewolwer i, co rzadziej bywa pozwolenie na broń. Obecnie pozostał tylko przy pozwoleniu, wczoraj bowiem nieznany sprawca skradł mu rewolwer i zbiegł.

* * *

Jadwiga Jeremowiczowa (Borowa 16) posiadała ładny wazon, figus, wartości 15 zł. Wczoraj przez otwarte okno przedostał się do jej mieszkania jakiś „miłośnik kwiatów" i skradł pielęgnowany przez Jeremowiczową figus.

* * *

Wczoraj policja przeprowadziła obławę na Rynku Drzewnym, zatrzymując kilku handlarzy koszykowych, handlujacych wbrew przepisom. (c)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 9 sierpnia 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l		21.50	22.—
„ II „ 670 „		20.50	21.50
Pszenica I „ 730 „		28,50	29.—
„ II „ 710 „		27.50	28.—
Jęczmień I „ 678/673 „	(kasz.)	—	—
„ II „ 649 „	„	—	—
„ III „ 620,5 „	(past.)	19.50	20.—
Owies I „ 468 „		—	—
„ II „ 445 „		—	—
Gryka „ 610 „		26.25	26.75
Mąka pszen. gat. I 0—65%		—	—
„ „ „ I-A 65—70%		—	—
„ „ „ II-A 65—75%		—	—
„ „ „ III 70—75%		—	—
„ „ pastewna		—	—
„ żytnia gat. I 0—50%		34.25	34.75
„ „ „ I 0—65%		32.—	32.50
„ „ „ II 50—65%		30.—	31.—
„ „ razowa do 95%		25.75	26.25
Otręby pszenne miałkie przem. stand.		17.—	17.50
„ żytnie przem stand.		16.—	16 50
Łubin niebieski		15.—	15.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		38.—	3[illegible].—

Rozkład jazdy statków „Śmigły", „Kurjer" i „Grodno"

odchodzących z II przyst. statków J. i A. Janowiczów

W DNIE ŚWIĄT., SOBOTY I NIEDZIELE

Odjazd z Wilna: 7:05*; 8:30; 9:05; 10:15; 10:45; 11:15; 12:25; 13:00; 13:45; 15:00; 15:40; 16 05; 17:15; 17:50; 18:30 i 19:25*.

Odjazd z Werek: 8:15*; 9:40; 10:15; 11:25; 11:55; 12:30; 13:35; 14:15; 15:00; 16:15; 16:55; 17:25; 18:30; 19:05; 19:50 i 20.45*.

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

W dnie chłodne lub dżdżyste statki będą kursować według rozkładu na dzień powszedni.

W DNIE POWSZEDNIE

Odjazd z Wilna: 8:40; 10:00*; 10:50; 12:10* 13:00*; 15:40, 18:00*; 19:25;

Odjazd z Werek: 7:30; 9:50 11:15*, 12:05; 13:15*; 14:15*; 17:50; 20:00*;

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

Wszelkie informacje co do kursowania statków ora zżamówień na wycieczki udziela się na II przystani statków przy ul. Tad Kościuszki, tel. 25-19.

ROZKŁAD JAZDY STATKU „PAN TADEUSZ"

KURSUJĄCEGO MIĘDZY

WILNEM a WERKAMI

z przystan. w Pośpieszce, Wołokumpii, Kalwarii i plaży werk.

OD DNIA 25 LIPCA R. B.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna: 7,35; 9,35; 11,45; 16,35; 19,00.

Odjazd z Werek: 8,45; 10,45, 13,00, 15.30, 18.00; 20,20.

W razie chłodu lub deszczu statek kursować będzie według rozkładu na dzień powszedni.

W dni powszednie bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna 8,10, 10.20, 14, 16,10, 19,10

Odjazd z Werek 7, 9,20, 11,45, 15,15, 17.20

Wszelkie informacje co do kursowania statku oraz zamówienia na wycieczki przyjmuje się na 1-szej przystani statku J Borowskiej przy ul. Kościuszki, tel. 15-96

Przetarg

Komitet Budowy Liceum w Szczuczynie Now. ogłasza przetarg na roboty budowlane przy wykonaniu gmachu Liceum w stanie surowym.

Z warunkami przetargu oraz robót można zaznajomić się w kancelarii Gimnazjum w Szczuczynie w godzinach urzędowych, względnie otrzymać je pocztą za opłatą 5 zł. tytułem kosztów sporządzenia odnośnych załączników.

Oferty należy składać na ręce dyrektora Gimnazjum w Szczuczynie do dnia 19 sierpnia 1937 r. godz. 12.

Przetarg odbędzie się w gmachu Gimnazjum w Szczuczynie dnia 19 sierpnia 1937 roku o godz. 13.

KOMITET BUDOWY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Kiec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.